Nr 196. Kraków, Wtorek 29 Sierpnia 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoponsa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppolik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie **2** korony.
W Austro-Węgrzech **2** korony **70** hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej w felietonie naszym powieści Reymonta p. t.:

„Chłopi“

oraz początek zamieszczanej w tygodniowym dodatku powieści Bolesławity p. t.: **„Przed burzą“.**

Finansowe bankructwo Rosyi.

W Berlinie ukazała się nowa sensacyjna publikacya polityczna, posiadająca jeszcze większe aktualne znaczenie, niż omówiona przez nas w poprzednim numerze broszura, powołująca Hohenzollernów na tron węgierski. Autorem tej publikacyi nie jest nieznany dziennikarz tuzinkowy, lecz radca w cesarsko niemieckim urzędzie statystycznym, Rudolf Martin, treścią jej zaś nie agitacyjna fantazya, lecz bardzo realna rozprawa na temat finansowej i ekonomicznej przyszłości Rosyi, poparta poważnemi cyframi, a połączona z wymowną przestrogą pod adresem publiczności niemieckiej, aby miała się na baczności przed — państwowemi walorami rosyjskiemi. — Autor przepowiada wprost ni mniej, ni więcej, jak zupełne finansowe bankructwo Rosyi już w niedalekiej przyszłości.

Według jego obliczeń, Rosya pod żadnym warunkiem nie zdoła dłużej opłacać procentów od swoich długów państwowych, jak co najwyżej jeszcze przez lat piętnaście. Według wszelkiego jednakże prawdopodobieństwa zupełnego jej bankructwa rychlej spodziewać się trzeba. Przyczyną tej nieuniknionej katastrofy będzie, zdaniem radcy Martina, zbyt wielka różnica między tem, do czego Rosya dąży, a tem, na co się zdobyć może. Główna gałąź produkcyi i zarobkowości w Rosyi, rolnictwo, które zatrudnia 85% ludności, znajduje się w porównaniu z rolnictwem zachodniej Europy w ogromnem ekonomicznem i technicznem zacofaniu. Gleba w Rosyi nie wydaje nawet trzeciej części tego plonu, jaki sprząta się w Niemczech. Panuje tam przecież jeszcze w całej pełni gospodarka ekstenzywna, trzypolowa, posługująca się najprymitywniejszemi narzędziami. Włościaninowi rosyjskiemu brakuje zaś nietylko wykształcenia technicznego, lecz także kapitału obrotowego. Ażeby osiągnąć te plony, jakie sprząta np. rolnik w Niemczech — trzebaby dostarczyć rolnikom rosyjskim kapitału wysokości co najmniej 100 miliardów marek. Dziś większość włościan rosyjskich, mimo wielkiej żyzności swej roli — cierpi głód. A zatem — rolnictwo w Rosyi nigdy nie zdoła dać rządowi tych środków finansowych, jakich potrzebuje koniecznie na wypłatę wzrastających z roku na rok procentów od długów państwowych.

Co się zaś tyczy przemysłu rosyjskiego, to jego siła i zdolność rozwoju zależna jest od rozmiarów zapotrzebowania rolnictwa.

Procenty od państwowych długów Rosyi wynoszą już dziś 710 milionów marek rocznie. Za pięć lat, gdy zaciążą nad Rosyą w całej pełni następstwa obecnej wojny, suma ta wzrośnie do miliarda i 250 milionów, a za lat 15 do 2 miliardów marek rocznie.

Francya — pisze radca Martin dalej — miała przed wojną z Niemcami tylko 12 miliardów długów państwowych. Wzrosły one wskutek wojny o 10 miliardów, a w roku 1887 wynosiły już 30 miliardów. Podobnie wzrastać będą długi Rosyi, wynoszące już dzisiaj blisko 17 miliardów marek. Za pięć lat dosięgną one bez wątpienia wysokości 25 miliardów, a zat piętnaście 35 miliardów.

Pomiędzy zasobami finansowemi Rosyi a Francyi zachodzi atoli ogromna różnica. Podczas gdy we Francyi nietylko rolnictwo, lecz i przemysł na bardzo wysokim stoją stopniu, Rosya na te dwa źródła dochodu, jak poprzednio wykazano, wcale liczyć nie może. A dalsze nurtowanie i trwanie rewolucyi stan ten tylko pogarsza. Podczas gdy we Francyi wielka rewolucya przed stu laty trwała zaledwie lat 10, w Rosyi może się ona — zdaniem Martina — przeciągnąć lat 30. Główna przyczyna rewolucyi francuskiej znikła, gdy zabór dóbr kościelnych umożliwił nowy podział własności ziemskiej. Niedobór rolnictwa rosyjskiego nie da się w ten sposób zażegnać, ponieważ przed upływem 100 lat boggaj czy będzie możliwem usunąć należycie brak oświaty szkolnej i brak kapitału u włościan rosyjskich. Przyczyny rewolucyi francuskiej można było usunąć na drodze ustawowej, w Rosyi jest to wykluczone, ani bowiem tak olbrzymiego kapitału, jakiego potrzeba, ani ogólnej oświaty szkolnej dla 100 milionów ludności, z której 75 procent jest analfabetami, jedna lub druga ustawa wytworzyć nie może. Skutek nieurodzaju w Rosyi w roku bieżącym będzie niezawodnie taki sam, jak skutek głodu we Francyi w r. 1788 wywołał ogólną rewolucyę socyalną.

A jednak — rozumuje Martin w dalszym ciągu — bankructwo państwowe będzie dla Rosyi najdonioślejszym środkiem — potęgi państwowej. Gdy największy ten dłużnik, jakiego znają dzieje, nigdzie już nie znajdzie kredytu, nie poniesie też szkody przez zawieszenie wypłat procentów. Już znany zmarły ekonomista niemiecki Wilhelm Roscher z Lipska wskazywał na to, iż dla Rosyi bankructwo państwowe pod dwojakim względem może być korzystne: po pierwsze wzbogaci naród rosyjski a zuboży i osłabi zagranicę. — Jeżeli bankructwo Rosyi nastąpi za lat dziesięć, Francya np. straci wówczas 20 do 25 miliardów franków. Natomiast publiczność rosyjska nie poniesie większej szkody, gdyż pożyczki rosyjskie są prawie wyłącznie zagraniczne.

Po tych wywodach radca Martin dochodzi do konkluzyi, że Niemcy nietylko nie powinni przyjmować już żadnych rosyjskich papierów państwowych, lecz przeciwnie nawet, powinni się jak najrychlej pozbyć tych, które jeszcze posiadają. Z narodowych i socyalnych powodów autor zastrzega się więc przeciwko dopuszczeniu nowych pożyczek rosyjskich na targi pieniężne w Niemczech.

Oto treść jego książki. Wywołała ona w Berlinie i w Niemczech tem większą sensacyę, ponieważ jej autorem jest wyższy niemiecki funkcyonaryusz państwowy i ponieważ pojawiła się niemal bezpośrednio po zjeździe Wilhelma z carem w Biorkoe. Tam wynurzenia czułej przyjaźni -- tu cios wymierzony w najdotkliwszą stronę polityki rosyjskiej obecnej chwili w jej kredyt zagraniczny. Niektóre pisma berlińskie przewidują, że książka Martina wywoła ogromne wrażenie w kapitalistycznych kołach niemieckich, jedno nawet, że następstwem jej będzie pełne panicznej trwogi pozbywanie się rosyjskich papierów państwowych.

Nie wchodzimy w to, o ile zapatrywania i obliczenia radcy Martina są słuszne i trafne; nam wydają się one zbyt pesymistyczne, jednakże bezpośredni skutek, jaki wywołają, może być bardzo nieprzyjemny dla Rosyi.

W chwili, gdy Rosya więcej, niż kiedykolwiek, zabiega o kredyt na pokrycie swych olbrzymich wydatków i nieuniknionej kontrybucyi wojennej, ostrzegający głos Martina musi oddziałać na opinię kół finansowych i bodaj czy nie zamknie na długo Rosyi kredytu na targach światowych.

Oto jak Niemcy umieją urządzać swoich politycznych przyjaciół. Przyjaźń przyjaźnią — ale interes ponad wszystkiem.

Skład Dumy państwowej.

W uzupełnieniu uwag, jakie zamieściliśmy z okazyi ogłoszenia ukazu o Dumie państwowej w Rosyi, podajemy wielce charakterystyczny głos gazety „Birż. Wiedomosti“, odbijający pogląd pewnych wpływowszych sfer społeczeństwa rosyjskiego.

„Ogromne, decydujące znaczenie ma teraz kwestya, kto będzie przedstawicielem narodu i kto w jego imieniu zakomunikuje tronowi pragnienia całego kraju. Ogłoszeniu o reformie nie towarzyszyły żadne prawa dodatkowe. Tymczasem idzie tu o wydanie pełnomocnictw, które w ciągu całych pięciu lat pozostaną bez zmiany. Trudność zadania powiększa się przez to, że większa część wyborców właściwie nie ma doświadczenia politycznego, jest mało, albo wcale niewykształconą, co zaś najważniejsza, znajduje się we władzy i pod naciskiem naczelników ziemskich i ich kreatur — wójtów gmin.

„W 51 guberniach Rosyi europejskiej (za wyłączeniem Kaukazu, Królestwa Polskiego i Finlandyi) ustanowiono 5.894 wyborców gubernialnych, którzy mają wybrać 412 przedstawicieli narodu. Z tej liczby najbardziej wykształcona i kulturalna ludność 20 wielkich miast może posłać zaledwie 28 przedstawicieli z pośród właścicieli domów, fabrykantów, handlarzy i lokatorów droższych mieszkań, co stanowi niecałe 7% ogólnej liczby posłów. Prawda, że przedstawiciele miast mogą wpływać na wybory, podając swe głosy w zebraniach wyborczych gubernialnych na kandydatów innych grup. Ale ten wpływ nie może być ani bardzo znaczny, ponieważ należy do nich tylko 23·4% głosów wyborców, ani też posiadać szczególną wagę moralną, ponieważ większa część ludności miejskiej (robotnicy, rzemieślnicy, służba, subjekci, inteligencya wszystkich zawodów, nauczyciele, znaczna większość lekarzy, profesorów, urzędników i t. p.) odsunięta jest od wszelkiego udziału w wyborach.

„Natomiast klasa właścicieli ziemskich uzyskuje w Izbie państwowej znaczny wpływ, nie odpowiadający bynajmniej ani jej liczebności, ani wysokości płaconych podatków, ani wartości jej majątków. Stanowiąc zaledwie trzecią część jednego procentu ogólnej liczby ludności, właściciele ziemscy posiadają przeszło trzecią część (33·8 proc.) głosów (1959 na 5844) w zebraniach gubernialnych wyborców. — Przytem w 35 guberniach ziemskich, posiadających już doświadczenie i znajomość dokładną prac i organizacyj zbiorowych, z ogólnej liczby 412 przedstawicieli przypada na nich 203, czyli trzy piąte (61 proc.). Wziąwszy jednak pod uwagę, że nie interesujący się dawniejszemi wyborami do rad ziemskich i miejskich właściciele nieruchomości teraz niezawodnie wezmą w nich udział, — musimy dojść do wniosku, że cały okres zmienić się może zupełnie.

„Decydujący wpływ na wybory okazać mogą i niezawodnie okażą wyborcy włościańscy. Aczkolwiek oznaczono ich procent przeszło dwa razy mniejszy, niż wynosi liczba ludności włościańskiej (41·3 proc. zamiast 88 proc.), jednak tworzyć oni będą najpoważniejszą grupę, od której zależeć będzie rezultat wyborów. Oprócz 51 posłów obowiązkowych mogą oni połączyć swe 2396 głosów z przedstawicielami stanic kozackich (111), co stanowić już będzie przeszło dwie piąte (42 proc.) ogólnej liczby wyborców. Wyborcy włościańscy, w myśl ustawy, są zatem bezwarunkowo panami wyborów“.

Jednemu ze współpracowników „Rusi“ udało się zasięgnąć informacyi, co do przyszłej działalności Izby państwowej u wybitnego działacza państwowego.

„Nikt chyba jeszcze teraz — mówił ów wybitny działacz — nie byłby w stanie określić ściśle, jakiemi mianowicie kwestyami zajmą się przedstawiciele narodowi, choćby już dlatego, że o tem mogą wiedzieć tylko sami deputowani Izby państwowej, a ich jeszcze przecież niema.

„Tymczasem wiadomo napewno tylko to: prace prawie wszystkich komisyj (o prasie i t. p.) nie uzyskają na jesieni sankcyi prawnej Rady państwa. Ta ostatnia już podczas sesyi wiosennej uważała za właściwe odłożyć rozpatrzenie niektórych najważniejszych kwestyi do czasu zwołania przedstawicieli narodowych.

„Należy przypuszczać, że w Izbie państwowej na pierwszy ogień pójdą kwestye wolności prasy, zebrań i osobistej. Nie ulega również wątpliwości, że przestawiciele narodowi postarają się zlikwidować kwestye, związane z wojną obecną. Co się zaś tyczy reform bytu włościańskiego i żydowskiego oraz zmian w ustawach ziemskich i miejskich, to dla rozstrzygnięcia tych kwestyi potrzeba dłuższego czasu, nie mogą one zatem wbrew doniesieniom pism. rozpatrywane być na samym początku“.

Z innych spraw, które też zapewne będą wniesione niedługo pod obrady Rady państwa, działacz państwowy wymienił współpracownikowi „Rusi“: 1) kwestyę osobnego pożycia małżonków, 2) kwestyę skasowania paszportów, 3) kwestyę hipoteczną i inne.

„Ruskija Wiedom.“ uważają za najważniejszą zasadę ustawy o Dumie państwowej przepisy o stosunku jej do Rady państwa oraz do władzy najwyższej. „Duma wydaje swoje decyzye w formie wniosków, które przechodzą, o ile zostaną przyjęte przez większość Dumy, do Rady państwa. Tam sprawa podlega na nowo rozważeniu i rezultat tegoż przedstawia się w takim samym porządku, jak i dotąd, do decyzyi władzy najwyższej. Korona zatem ma przed sobą nietylko wnioski Dumy, ale i zdanie Rady państwa, których nadto może być dwa lub więcej, gdyż nowe prawo pozostawia w mocy obowiązującej całą dotychczasową organizacyę zasadniczą w materyi stanowienia praw“... — Gazeta dochodzi do wniosku, że w dalszym rozwoju idei reprezentacyjnej władza prawodawcza całkowicie będzie spoczywała w Dumie państwowej.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Warszawa, 24 sierpnia.

(Gen.-lejtnant Olchowski. — Stan wojenny. — Maksymowicz. — Panika).

Jak już zapewne wiecie, naczelne kierownictwo stanem oblężenia powierzono dowódcy 3-ciej dywizyi piechoty gwardyi, gen.-lejtnantowi Piotrowi Olchowskiemu. Nikt go tu bliżej nie zna, a ci, co mieli z nim jakąkolwiek styczność, zapewniają, że jest to człowiek „nie najgorszy“. Mniejsza jednak zresztą i o stan wojenny, jak i o tego, kto dowodzić nim będzie.. bo ta nowa faza w godnem pożałowania życiu Warszawy ani przecież nie polepszy, ani także nie pogorszy sytuacyi obecnej.

Czegoż się mamy spodziewać po stanie wojennym, jakim obciążają nieszczęsną naszą ludność? Obostrzenia oto tylko środków karnych i zmniejszenia tego bezpieczeństwa, jakie się należeć powinno mieszkańcom ze strony władz policyjnych i wojskowych...

Ale czyż sposoby dotychczasowego zachowywania się tych władz wobec mieszkańców nie były wyrazem najokropniejszego stanu wojennego?

Byłże który z nas pewny życia, wychodząc w ostatnich czasach z domów na ulicę? Mógłże zaręczyć, że nie spotka się na ulicy z kulą karabinu, szablą policyanta, podłą denuncyacyą agenta lub w najgorszym razie z grabieżczym żołdakiem, który, przycupiwszy gdzieś ofiarę w kącie, okradał ją z pieniędzy?

Oczywiście, że ten stan wojenny będzie tylko doskonałą sposobnością do dalszych, gorszych może jeszcze stokroć (jeżeli gorsze wogóle być mogą) i liczniejszych gwałtów, jakie dokonywane będą na ludności miasta.

Miasto dowiedziawszy się o ogłoszeniu stanu wojennego, roztwarła szeroko oczy z osłupienia i pyta:

— Jakto?! Przecież od dwóch dni panuje najzupełniejszy spokój? Przecież stronnictwa odwołały wszelkie manifestacye a robotnicy pracują w fabrykach najnormalniej w świecie! Po cóż tedy stan wojenny?! Mało jednak wie kto w Warszawie, że Maksymowicz, nie dalej jak przed tygodniem otrzymał ostrą notę od

Z dziejów starego Krakowa.

(Rocznik krakowski. Tom VII. Wydawnictwo „Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa“. 1905.)

Nie wiele jest u nas Towarzystw naukowo-literackich, któreby tak świetnym wzrostem i rozwojem, a równocześnie tak obfitym plonem działalności swej pochlubić się mogły, jak „Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa“. Zakreśliwszy sobie jasno i praktycznie cel swego działania, zdąża ono do niego z wytrwałością i usilnością, godną uznania i podzięki, gromadząc z roku na rok coraz obfitszy, coraz cenniejszy materyał do dziejów podwawelskiego grodu.

W ciągu ośmiu lat istnienia ogłosiło Towarzystwo siedm wielkich tomów „Rocznika krakowskiego“ i 28 tomików „Biblioteki krakowskiej“, a plon, jaki znalazł się w tym dorobku, posuwa tak poważnie i w tak szybkiem tempie wiadomości o starym Krakowie i jego dziejach, że okupuje tem samem dziesiątki lat zastoju, w których zaledwo dorywczo tu i owdzie pojawiały się drobne przyczynki do jego przeszłości.

Pracę chlubnie przed laty rozpoczętą przez ś. p. Władysława Łuszczkiewicza, pierwszego prezesa Towarzystwa, prowadzi obecnie dalej godny następca jego, prof. dr Stanisław Krzyżanowski. Umiał on utrzymać i pomnożyć zastęp pracowników, zgromadzony przez ś. p. Łuszczkiewicza, pozyskawszy dla działalności Towarzystwa cały szereg młodych, zamiłowanych historyków i znawców przeszłości, którzy, krocząc wskazanym szlakiem badań, przyczynkami swemi posuwają śmiało naprzód zakres dotychczasowych wiadomości. Opromienione nietylko umiłowaniem przedmiotu ze strony autorów piszących, ale pewnego rodzaju aureolą poezyi, zmartwychwstają dzieje Krakowa w oczach naszych w blaskach świetności, w wizerunkach i monografiach dopełniających się wzajemnie i potęgują u czytelników miłość do tego miasta, które w dziejach kraju tak wybitną odegrało rolę, jako jedno z wybitniejszych kółek mechanizmu państwowego Polski.

Leżący przed nami siódmy tom „Rocznika krakowskiego“ za r. 1905 odsłania trzy ważne, mało znane karty z politycznej przeszłości Krakowa.

Historya mieszczaństwa krakowskiego, obfitująca w tyle barwnych szczegółów przeszłości, czeka dotąd na swego historyka. Zamieszczona na czele tomu rozprawa p. Jana Ptaśnika o Bonerach jest historyi tej, podobnie jak i dwie inne cenne źródłowe rozprawy, poważnym rozdziałem. Dzieje tej możnej rodziny tak ściśle splotły się z historyą nietylko Krakowa, ale całej Polski XVI wieku, że wskrzeszenie wizerunków i działalności najwybitniejszych jej przedstawicieli jest spłaceniem ważnego długu, zaciągniętego wobec historyi narodu i wobec historyi Krakowa. Rodzina Bonerów, z pochodzenia niemiecka, występuje na widowni dziejów Krakowa z końcem XV stulecia. Pamięć jej przechowują dzisiejszemu pokoleniu dwa wspaniałe pomniki grobowe Seweryna i Zofii Bonerów w kościele Maryackim, przepyszne pomniki renesansu niemieckiego. Niezależnie od tych pomników utrwaliła pamięć Bonerów także historya i zapiski kronikarzy, utrwaliły akta i zapiski scabinalne krakowskie, a wreszcie tradycya, przywiązana do wspaniałego domu Bonerów w Rynku, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Na łokciu, wadze i spekulacyach finansowych Bonerowie dorobiwszy się ogromnego majątku, w bardzo krótkim czasie przeszli w szeregi magnackie, spokrewnili się z Firlejami, Tarłami, Kościeleckimi i Ostrogskimi i w dziejach patrycyatu krakowskiego odegrali bardzo przemożną rolę. Opierając się na materyałach archiwalnych, p. Ptaśnik kreśli nader zajmujący obraz działalności tej rodziny niemieckiej, która przybywszy do Polski z Palatynatu, w krótkim czasie spolonizowała się w zupełności. Główny rodziny tej założyciel i przedstawiciel Jan Boner, ulubieniec i podskarbi Zygmunta I, odegrał w Polsce podobną rolę, jak Fugger w Niemczech, był głównym bankierem nietylko królewskim, ale państwowym i przemożny tem samem wywierał wpływ na sprawy publiczne. Założywszy spółkę handlowo-bankierską z pokrewną pochodzeniem rodziną Betmanów, Boner ujął w swe ręce ster polityki handlowej Krakowa, a silny poparciem i opieką kilku Jagiellonów, stał się jedną z najwybitniejszych osobistości w kraju, a na polu skarbowości stanowczo pierwszą. — Gdy umarł, majątek jego przenosił olbrzymią jak na ówczesne czasy sumę 200.000 florenów, a liczne posiadłości znajdowały się rozproszone po całej Polsce, we Lwowie i w Krakowie, Poznaniu, Lublinie i Olkuszu, za granicą zaś we Wrocławiu, Norymberdze i w Koszycach.

On to, obdarzony przez współczesnych nazwą „industrius“, rozpoczął w imieniu i z polecenia króla Zygmunta restauracyę Zamku na Wawelu i w przeciągu lat dziesięciu przy pomocy włoskich architektów przyozdobił go nowemi budowlami. On pokrywa operacyami spółkowemi koszta wojen wołoskiej i pruskiej, urządza wesela królewskie z Barbarą Zapolyą i Bonną Sforzią, dzierżawi mennice państwowe i żupy solne. -- W nagrodę za wielkie usługi król dał mu wszystko, co dać mógł z godności i urzędów. Miarę znaczenia jego dają rachunki skarbowe z tych czasów, wykazujące, że cała skarbowość polska z początkiem XVI w. znajdowała się w rękach Bonera, że ten mieszczanin krakowski trząsł wypadkami politycznemi w Polsce. Od niego zależało przyspieszenie lub opóźnienie kroków wojennych, on pierwszy przeprowadzał zasadę rozdziału skarbu państwa od skarbu królewskiego. Cóż dziwnego, że w tych warunkach wyrodził się pomiędzy podskarbim a królem stosunek zażyłości i przyjaźni. W domu swoim „an der Ecke“ w Rynku na rogu ul. Świętojańskiej często gościł Boner Zygmunta, który nigdy nie omieszkał w dniu 24 czerwca, t. j. w dzień imienin Bonera, nawiedzić swego bankiera. Jemu powierza też opiekę nad swym domem i rodziną w razie wyjazdów z Krakowa.

Dzieje rodziny Bonerów są istotnie jedną z piękniejszych kart historyi mieszczaństwa krakowskiego i Krakowa.

Nie ograniczając się do działalności ekonomiczno-finansowej, nie małe zasługi położył też Boner i jego następcy około podniesienia gospodarstwa krajowego, dalej jako protektor nauk humanistycznych i sztuk pięknych. Utrzymywał on stosunki z najsławniejszymi malarzami niemieckimi w Norymberdze, jak Hans Suess z Kulmbachu, Albrecht i Jan Dürerowie, i z jego to inicyatywy prace tych artystów znalazły się w Krakowie w kościele Maryackim i w katedrze. Pozostawali także Bonerowie w stosunkach z Witem Stwoszem, ale ten stosunek, jak nam opowiada p. Ptaśnik, zostawia niezatartą plamę na ich rodzie. — Rzecz miała się tak: „W r. 1496 powrócił Wit Stwosz z Krakowa do Norymbergi z pewnym kapitałem, który zdołał sobie zebrać w Polsce. Za radą Bonera umieścił Stwosz część tego kapitału w sumie 1000 florenów u firmy Hansa Starzedela w Norymberdze. Boner, który miał do tej firmy pretensye, zażądał wtedy zwrotu swojej sumy, którą mu wypłacono z kapitału Stwosza. Starzedel tymczasem zbankrutował i Stwosz stracił swój kapitał. Oburzony za tak niecne podejście na Bonera, zemścił się w ten sposób, że sfałszował weksel na 1200 fl., opatrzony podpisem Bonera, i zażądał wypłacenia tej sumy. Przyszło do procesu, podczas którego wyszła na jaw wina mistrza.

Powinna go była za fałszerstwo spotkać kara śmierci lub wyłupanie obydwu oczu, zważywszy jednak powyższe okoliczności i ze względu na wybitne stanowisko Wita, wyciśnięto mu piętno hańby na obu policzkach. Stało się to w r. 1503.“

Kreśląc dzieje Bonerów, p. Ptaśnik potrąca także o historyę spokrewnionej z nimi równie potężnej rodziny Betmanów, Justa L. Decyusza (od którego śmierci wieś Wola pod Krakowem ma nazwę Justowskiej)' Salomona i innych — a w ten sposób praca jego jest poważnym rozdziałem do dziejów mieszczaństwa krakowskiego, tem cenniejszem, że opartem na źródłach dotąd nie wyzyskanych.

Do wcześniejszej epoki przeszłości Krakowa odnosi się druga z rzędu praca p. t.: „Bunt wójta Alberta“. Autor jej p. Edmund Długopolski, debiutant na niwie historycznej, usiłuje tu na podstawie najdawniejszych kodeksów i zapisków utrwalić daty odnoszące się do tego rozgłośnego zdarzenia dziejowego, które zamknęło okres historyi niemieckiego Krakowa a oznacza datę „odpolszczenia“ miasta. Autor roztrząsa całą dotychczasową literaturę tego przedmiotu i dochodzi do wniosku, że

1) początek buntu wójta Alberta datuje się od połowy maja 1311;

2) do buntu przyłączyły się w charakterze sprzymierzeńców miasta Sandomierz, Wieliczka, klasztor Miechowski i prawdopodobnie biskup Muskata;

3) że Łokietek zdusił bunt dzięki posiłkom węgierskim i sprzymierzeńcom takim, jak opactwo Tynieckie, Nowy Sącz i klasztor Klarysek w Starym Sączu;

4) koniec buntu i ustąpienie Opolczyka z Krakowa nastąpiły około 14 czerwca 1312 roku, poczem Łokietek polecił przeprowadzić wybory do rady miasta według swej myśli.

Zbyt drobiazgowe analizowanie źródeł sprawia, że rozprawa powyższa ma ścisły naukowy charakter i z tego względu mniej się kwalifikuje do „Rocznika“. Na zakończenie przytacza autor znaną pieśń współczesną łacińską o wójcie Albercie wraz z polskim przekładem.

Praca p. Leona Rymara p. t.: „Udział Krakowa w sejmach i sejmikach Rzeczypospolitej“, daje poznać bardzo sumiennego i doskonale w materyale oryentującego się pracownika. Jestto jedna z najciekawszych kart przeszłości Krakowa, omawiająca udział miasta w rządzie Rzeczypospolitej. Młody historyk omawia szczegółowo prawno-polityczne stanowisko mieszczaństwa krakowskiego, które korzystając z przywilejów królewskich wysyłało swą delegacyę na sejm. W zajmujący sposób charakteryzuje autor walkę jaką z tą reprezentacyą stacza szlachta, z chwilą gdy mieszczanom zabrakło wydatnego poparcia korony. Szczegóły dotyczące ordynacyi wyborczej, sposobu głosowania, pokrywania kosztów reprezentacyi sejmowej obudzają w wysokim stopniu zainteresowanie i w całkowitym obrazie podane, są cennym przyczynkiem do historyi politycznego życia dawnego Krakowa.

W. Pr.

Trepowa z Petersburga, że niema dość energii, że pozwala na rozszerzanie się wrzenia w kraju jemu pod opiekę oddanym, że nie potrafi przeciwdziałać zaburzeniom poszczególnym i masowym...

Więc oto Maksymowicz, który zresztą w ostatnich dniach wahał się już z ogłoszeniem stanu wojennego, bo te sto tysięcy wojska, jakie obecnie stoją u nas załogą, nie zupełnie wystarczają na osaczenie Warszawy i przedmieść, pod wpływem „nosa", jakim go poczęstowano z Petersburga, zdecydował się nie zwlekać dłużej z ogłoszeniem stanu wojennego.

Z. Grot.

Z zaboru pruskiego.

(Nowy gwałt pruski. — Agitacya w okręgu toruńskim. — Nowy sprzedawczyk. — Dola redaktorów i wydawców polskich. — Tyfus w Poznaniu.)

Wielkie rozgoryczenie — pisze „Dziennik Poznański" — wzbudza w całej prowincyi poufny reskrypt inspektorów szkolnych, wydany rzekomo z polecenia prezesa regencyi do wszystkich nauczycieli polsko-katolickich, żeby do końca miesiąca tego zgłosili swoje dzieci do księży proboszczów na naukę katechizmową w języku niemieckim, ponieważ „byłoby brakiem szacunku dla stanu nauczycielskiego, gdyby dzieci te pobierały naukę tę w języku polskim". Wydawca reskryptu wzywa nauczycieli, żeby mu zdali sprawę z dotyczących usiłowań, a podali mianowicie nazwiska tych księży, którzyby do reskryptu tego zastosować się nie chcieli.

„Jeżeli to jest prawdą, a jest zupełnie prawdopodobnem, będzie to bardzo znamienną ilustracyą mowy cesarskiej, wypowiedzianej w Gnieźnie. Skoro poznamy tenor poufnego tego reskryptu, osądzić będzie można, o ile się przygotować należy na nowy gwałt sumienia ze strony hakatyzmu poznańskiego, czy nawet na nowy „kulturkampf", który nam chcą narzucić".

„Dziennik Poznański" apeluje w końcu do władzy duchownej, ażeby wystąpiła w obronie dzieci polskich nauczycieli.

W okręgu toruńsko-chełmińskim, gdzie już za 10 dni odbędą się uzupełniające wybory do parlamentu niemieckiego, komitet wyborczy polski rozwija bardzo żywą agitacyę za kandydatem swoim redaktorem Brejskim z Torunia. Wczoraj w niedzielę odbyło się w tym okręgu aż 8 wieców przedwyborczych. Na wiecu w Toruniu przemawiać mieli oprócz kandydata także posłowie Leon Czarliński i dr Krzymiński z Inowrocławia.

Z powiatu inowrocławskiego w Księstwie donoszą do gazet niemieckich: Dobra rycerskie Wróble i Wolany, w powiecie strzelińskim, sprzedał p. Maryan Grabski p. Baumgartowi, Niemcowi. Majątek ten obejmuje 2590 mórg magdeb., a zapłacono za niego 1,100.000 marek czyli 425 marek za morgę. Tak więc i ten prastary majątek polski przeszedł w ręce niemieckie.

„Dziennik Poznański" powątpiewa jeszcze o prawdziwości tego doniesienia. Gdyby miało się ono sprawdzić, byłby to cios dotkliwy dla polskości w tych stronach, a tem boleśniejszy, że motywem jego byłaby znów jedynie chęć zysku po stronie właściciela Polaka, a nadto, że właściciel ten jest synem jednego z najzasłużeńszych obywateli Księstwa ś. p. Lucyana Grabskiego.

Bezustannie sypią się znów kary więzienne na redaktorów polskich. Onegdaj rozpatrywał sąd karny w Grudziądzu dwa nowe procesy „Gazety Grudziądzkiej". Oskarżonym w obu razach był redaktor odpowiedzialny p. Mieczysław Piechowski. Onegdaj tylko pierwszą sprawę zakończono. Sąd odmówił p. Piechowskiemu okoliczności łagodzących i skazał go na dwa miesiące więzienia. Drugą sprawę odroczono.

Za wydawcą „Gazety Grudziądzkiej" posłem Kulerskim grudziądzka prokuratorya ogłosiła list gończy, ponieważ przeciwko niemu toczy się proces o „podburzanie ludności do gwałtów". Na wniosek prokuratoryi obłożono aresztem majątek p. Kulerskiego. Tymczasem p. K. bynajmniej nie uciekł z Prus, lecz wyjechał za granicę jedynie dla poratowania zdrowia. Prokuratorya pruska jednakże nie zważa na to.

W sprawie grasowania tyfusu w Poznaniu prezydent policyi poznańskiej ogłasza w pismach niemieckich, że nie uważa za konieczne zamknięcie mleczarni „Schweizerhof", ponieważ tyfus ustępuje a mleczarnia stale bywa desynfekcyonowaną. Liczba chorych w lazarecie miejskim zwiększyła się z 115 do 120. Według ogłoszenia prezydenta policyi, ogółem doniesiono o 259 wypadkach, z tych 13 skończyło się śmiercią.

Z letnich siedzib.

Zakopane, 25 sierpnia.

Ruch gości w Zakopanem zmniejsza się z dniem każdym. Pociągi, odchodzące w stronę Chabówki, wywożą setki letników, gdy tymczasem przybywających do Zakopanego jest liczba nadzwyczajnie mała. W korespondencyi z przed kilku dni donosiłem jeszcze o przepełnieniu hoteli i nadzwyczajnym ruchu na werandzie w cukierni Płonki — dziś w porze obiadowej zbiera się w hotelu „Morskie Oko" zaledwie kilkanaście osób, a na ulicach Zakopanego znać przedwczesną pustkę, spowodowaną prawdopodobnie rychłem oziębieniem się powietrza w przeciągu kilku dni ostatnich. Wieczory zwłaszcza i noce są bardzo zimne.

Koniec sezonu zbliża się zatem szybkiem tempem, a ci, którzy uczynili bilans tegoż, konstatują, że z rokiem każdym przybywa mniejsza niestety liczba osób do Zakopanego. Co jest powodem, na to łatwa odpowiedź. Oto górale zakopańscy i t. zw. „klimatyka" pracowała od szeregu lat na to, by letników do miejscowości zrazić. Niesłychana drożyzna, spowodowana chciwością tutejszych obywateli, z drugiej strony zarząd Zakopanego, pilnujący jedynie, by od letników ściągać „taksy", a nic za to w zamian nie dawać, nadużyli już cierpliwości łatwowiernych. Jak każdą chwilę starano się tutaj uprzyjemniać, przykładem był praktykowany przez dłuższy czas (nawet i w tym sezonie) sposób zamiatania ulic.

Zły sezon w Zakopanem wpłynął również na nieudały ruch koncertowy. Sympatyczna śpiewaczka opery lwowskiej, wraz z jednym z najwybitniejszych polskich artystów dramatycznych, musieli w ostatniej chwili odwołać swój wieczór, gdyż kasa sprzedała biletów tylko za... 20 koron. Klęską zwłaszcza dla urządzających w Zakopanem koncerty jest zarząd hotelu „Morskie Oko". Za salę, odpowiadającą mniej więcej średnim warunkom, żądają tutaj tak wygórowane ceny, że nawet koncerty i wieczorki na „dochód dobroczynny" urządza się obecnie w Zakopanem przedewszystkiem — na dochód właściciela hotelu.

Drożyzna mieszkań jest również już z czasów poprzednich sezonów znaną w niektórych willach przy ulicy Jagiellońskiej, Chramcówkach i we wspomnianym hotelu „Morskie Oko". Jak zaś właściciele hoteli nic nie robią sobie z wszelkich przepisów i ewentualnej interwencyi komisarza, tego najlepszym przykładem właściciel hotelu „pod Gewontem", który — jak się zdarzyło piszącemu te słowa — bezprawnie zmusza tych, którzy zajechali do jego hotelu, by wyprowadzając się, płacili rachunek za większą ilość dni, aniżeli w istocie w tym hotelu spędzili.

Koniec wywczasów letnich zbliża zarazem zamknięcie wystawy przemysłu krajowego. O ile zarząd wystawy nie odniósł zwycięstwa materyalnego, odniósł jednak zwycięstwo moralne, którego celem było pokazanie publiczności, że rozliczne potrzeby w kraju naszym możemy zaspokoić na miejscu własnemi wyrobami. Zważywszy, że frekwencya osób w tym sezonie była nieliczną, o zainteresowaniu się publiczności wystawą korzystnie świadczy liczba sprzedanych w kasie wystawowej biletów, przenosząca z górą 17.000. Dnia 25 bm. nastąpi rozdanie między wystawców nagród i odznaczeń. W sądzie wystawowym zasiadają: dyrektor Galnsiński, inżynier Zgleczewski, dr Chramiec, Lewicki, fabrykant z Białej, Koskoski, dyrektor „Tlenu", Wojciech Brzega, artysta rzeźbiarz i radca Górecki z Krakowa.

Jota.

Sylt-Westerland, 24 sierpnia.

Zdrojowiska morskie, zwłaszcza nad morzem Północnem leżące, cieszą się osobliwą frekwencyą tej kategoryi ludzi, którzy morze pragną widzieć i czuć w całej pełni jego żywiołowej siły, w pełnym majestacie jego niezwykłych i uroczych przeobrażeń, tem bardziej, że kąpiele w morzu wzburzonem, wśród ustawicznych uderzeń fal, jedynie odpowiadają intencyi lecznictwa nad morzem. Sylt jest jedną w szeregu rozlicznych wysepek, rozsianych po morzu północnem, których istnienie może obchodziłoby tylko geografa, gdyby nie okoliczność, że rok rocznie przyjeżdża tu cały zastęp letnikow, przeważnie z północno-zachodniej części państwa niemieckiego, choć nie brak także i z innych, odleglejszych stron.

Wspomniana wysepka rozciąga się wzdłuż wybrzeża szlezwicko-holsztyńskiego, posiada blisko 40 kilometrów długości o bardzo nieznacznej szerokości, dochodzącej w niektórych miejscach zaledwie do 0·8 kilometra. Na Sylcie, który ochrzczono „die „Koenigin der Nordsee" jest kilka miejscowości, przeznaczonych dla letników, lecz na czele należy postawić Westerland. Przed 50 laty była to zapadła wioska, kilkaset zaledwie licząca mieszkańców, przypominająca swem ubóstwem wioski duńskie, a może nawet nasze podkarpackie; ludność tubylcza jest pochodzenia fryzyjskiego, zajmuje się tylko rybołostwem, nader lubująca się w swym stroju narodowym. Obecnie Westerland przedstawia się jako wspaniałe miasto; wysokie gmachy, przepiękne wille i pałace rywalizują ze sobą co do piękna i przepychu, budowane w jakimś egzotycznym stylu, niedającym się ściśle określić, rozrzucone bez ładu, jednak dają harmonię i tworzą ulice. Sklepy zdobią olbrzymie okna wystawowe, poza szybami nader kosztowne i piękne przedmioty, mnóstwo wyrobów z muszel morskich, olbrzymie ryby morskie, wypchane mewy o rozmaitych scenizacyach; nie brak tu nawet salonów sztuki z obrazami, przedstawiającemi przeróżne studya morza; ma się wrażenie pierwszorzędnego miasta europejskiego. Nad samem morzem zbudowany chodnik blisko kilometrowej długości, stąd prowadzą wejścia do pierwszorzędnych kawiarń i restauracyj.

Tu i na przyległych wydmach piaskowych spędzają kuracyusze prawie cały dzień, tu prowadzą tak zwany „Strandleben" tysiące osób, przeważnie pań w bardzo bogatych i kosztownych strojach uwija się bez przerwy; do późnej nocy panuje tu gwar i niezwykły ruch. Liczba gości dochodzi do 20 tysięcy. Zarząd kąpielowy dba o wszelkie wygody, urządza festyny, koncerty i zabawy, dzień w dzień obdarza jakąś niespodzianką — bo też publiczność tu zjeżdżająca — to sami ludzie bogaci, żądni wrażeń i rozrywek. Znane noce berlińskie nie są tak huczne i ożywione. W żądzy zabaw, rozkosznego spędzania czasu i używania uciech niema wprost granic: na każdym niemal kroku ściga cię muzyka, śpiewy, przedstawienia teatralne (!), tingel-tangle i t. p. Czytelnia tutejsza posiada przeszło 300 dzienników i czasopism, między innemi „Kuryera Warszawskiego" i „Dziennik Poznański". Jest to jedyny znak liczenia się zarządu z gośćmi polskimi. —

Przeglądając listę kuracyuszów, spotykamy przeważnie nazwiska arystokratyczne, wysokich urzędników Rzeszy, bankierów i bogatych kupców z Berlina i Hamburga, niebrak nawet rodziny z Japonii. Nazwiska polskie nader rzadkie, tu i owdzie ktoś z Księstwa Poznańskiego i Warszawy — z Krakowa bawią tu adwokat Caro i prymaryusz dr Wachtel. Nigdy jeszcze bojkot pruskich kąpiel nie odbił się tak skutecznie na frekwencyi Westerlandu i Norderney, jak w tym roku. Rok rocznie zmniejsza się liczba gości polskich i słusznie, bo brutalność wobec Polaków jest tu czasem zdumiewającą.

Pogoda rozmaita, często nawet kapryśna — to słońce, to deszcz w towarzystwie grzmotów i piorunów. Lecz ogółem aura w tym roku, jak wszędzie, wyjątkowo piękna i sprzyjająca życiu kąpielowemu.

Dr Gl.

Wystawa w Nowym Sączu.

(Od naszego koerspondenta.)

Nowy Sącz, 26 sierpnia.

(*Wł. M.*) Dziś przed południem otwarto u nas wystawę, urządzoną wspólnemi siłami przez fabrykantów i rzemieślników, włościaństwo, dwory i inteligencyę miejscową. Jest to więc wystawa przemysłowo-rolnicza, a mieści się przy ulicy Długosza na placu pozlotowym, między szpitalem i szkołą wydziałową, której sale i korytarze zajęto na aule wystawowe. Ciekawe oko widza patrzy, co też ziemia sądecka wyprodukowała? Rozglądam się dokoła. — Na boisku ustawiono 6 wielkich pawilonów, przystrojonych we flagi i herby narodowe. Główne miejsce wystawowe połączono z gmachem szkolnym, w którego dolnych ubikacyach, obszernych i jasnych, pomieszczono sześć oddziałów: Aulę zajmuje Towarzystwo rolnicze okręgowe w Nowym Sączu, wystawiające produkcyę rolną i lasową; drugą salę, skromnie lecz gustownie udekorowaną, urządził zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych; trzecią i czwartą salę, tudzież korytarze objął dział przemysłowy (miejscowi rzemieślnicy, warstaty kolejowe, prace kobiet). Pięknie urządzono długi pawillon „Budynek Towarzystw rolniczych" w Krakowie. Zwraca dalej uwagę pawilon mleczarski, pawilon St. Bodeńskiego (rymarstwo, kołodziejstwo). Ostatni pawilon opiera się o budynek szkolny. Wystawiono w nim ślusarskie roboty, pługi braci Fröhlichów z Nowego Sącza, siewki Smoleńskiego, roboty kowalskie Janusza z Ptaszkowy, piłę Trieblinga z kawałków rowerowych, maszynę do wyrobu świec S. Kümlera z Nowego Sącza.

Wszystkie działy dają wyczerpujący obraz produkcyi naszej. Dział rolniczy uzupełniono obficie planami sadów dworskich, plebańskich i chłopskich. Warzywnictwo różnych gmin powiatów nowosądeckiego, limanowskiego i grybowskiego wystąpiło w całej okazałości. Zwraca uwagę mapa plastyczna powiatu Nowego Sącza, wykonana przez inżyniera Bednarka. Nader ciekawe są okazy drobnego przemysłu rękodzielniczego, pochodzącego z pracowni nowosądeckich, które zatrudniają po kilku czeladników lub chłopców. Nazwisk wystawców w krótkiej korespondencyi niepodobna wyliczać, zaznaczyć jednak należy, że o sumienności, sprawności i inteligencyi nowosądeckich rękodzielników świadczy wielka staranność, smak i czystość roboty.

Nader gustowne urządzenie wystawy uzupełniają liczne trawniki, gazony, plantacye kwiatów i krzewów; z jednej strony ustawiono kilka bufetów. Cała wystawa świadczy, że Sandeczyzna wystarczy sama sobie, a nawet daje dosyć dużo innym. Wieśniak, robotnik, rzemieślnik nie potrzebuje szukać zagranicy. Urodzajna ziemia, hodowcy bydła, drobiu, sadownicy rozsiani gęsto po kotlinach; rzemieślnicy mają zbyt w licznych miejscach kąpielowych i letniczych. Góral spławia drzewo Popradem i Dunajcem; lud podgórski pracuje w licznych tartakach, młynach wodnych, cegielniach, fabrykach dachówek, dren i kafli; robotników miejskich zatrudniają olbrzymie warstaty kolejowe, kilka fabryk i nafciarni i liczne łomy kamienia przedstawiają wreszcie znaczny procent bogactwa i zarobkowania.

Kronika.

Kraków, 28 sierpnia.

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy": Magistrat m. Stryja 50 kor., Halina R. z Krynicy 2 kor. jako 10% od zgubionej torebki, Towarzystwo kasynowe w Starym Sączu 30 kor. zamiast uczty pożegnalnej dla p. Kornela Macielińskiego, Karpiński, adwokat z Gniezna, zebrane (50 marek) 58 kor. 54 hal.

Razem dotąd 5527 kor. 60 hal.

Na szkoły polskie w Królestwie Polskiem złożono: P. 10 kor.

Przed nowym rokiem szkolnym. I wakacye już minęły, i minął już główny sezon urlopowo-kąpielowy i miasto staje się ludniejszem, gwarnem i ruchliwszem, a każdy pociąg z którejkolwiek przybędzie strony, zwozi z różnych „wywczasów" lub „siedzib letnich" nowe zastępy stałych lub też czasowych mieszkańców miasta. Hotele pełne, po ulicach snują się grupy mniejsze lub większe przejezdnych gości, którzy w powrocie z miejsc kąpielowych zatrzymują się w Krakowie. Oprócz dotychczasowych miejsc godnych zwiedzania, wszyscy dążą głównie na Wawel, z zajęciem oglądając wspaniałe sale i krużganki, pamiątki najświetniejszych chwil narodu i jego największego poniżenia. Rojno na plantacyach, oba parki pełne publiczności, w teatrze miejskim, chociaż jeden z utworów grano po raz pięćdziesiąty („Wesele"), a drugi może już po raz pięćsetny („Kościuszko"), tłum widzów, z których trzy czwarte z sąsiedniego pochodzi zaboru. Jak na teraz więc Kraków godnie reprezentuje swoje 100 tysięcy ludności.

Młodzież szkolna zjechała się prawie już w komplecie: znać ją też już na mieście, jak wypoczęta wakacyami, z pewną fantazyą, a nawet brawurą przechodzi ulicami, czyniąc po sklepach gorliwie zakupy potrzeb szkolnych na ten nowy rok szkolny, nowy ten okres swojej kampanii. Po ulicach ruch ogromnie wzmożony, kupcy zmienili wystawy, prezentując towary aktualne, to jest kompletne wyprawy studenckie. Księgarnie literaturę nadobną zastąpiły przeważnie książkami szkolnemi, w magazynach materyałów piśmiennych ścisk od rana do zmierzchu. Nic dziwnego, w wielu szkołach rozpoczęły się już „wpisy" przygotować się zatem należy już teraz i trzeba poczynić zakupy. Ale nadchodzący rok szkolny o tyle odmiennym będzie od poprzedniego, że obecnie na ławach szkolnych Krakowa usiędzie też kilka dziesiątków młodzieży z za miedzy, z za tego nieszczęśliwego pasa granicznego, za którym walka o mowę polską w szkole tak silnym strzeliła płomieniem. Walkę tę, jak wiadomo, podjęły na swe wątłe barki dzieci polskie, i postanowiły nie ustąpić, dopóki słuszności nie stanie się zadosyć. Pewna część tej dzielnej młodzieży w braku polskich szkół u siebie, na razie korzystać będzie z naszych zakładów naukowych. Sądzimy więc że młodzież krakowska małym swym kolegom z za kordonu okaże jak najżywszą przyjaźń i pracować z nimi będzie razem usilnie nad kształceniem się zarówno w ramach obowiązujących przedmiotów, jak i nad etycznem i narodowem swych dusz rozwojem. Witamy więc was dzielna młodzieży w murach starego Krakowa, życząc zabiegom waszym wytrwania i powodzenia.

Z teatru. Z uwagi, że na zapowiedziane przedstawienie „Wesela" w sobotę d. 26 b. m. mnóstwo osób odeszło od kasy bez biletów, z powodu wysprzedania widowni, dyrekcya postanowiła powtórzyć „Wesele" we środę d. 30 b. m. w miejsce zapowiedzianego „Rewizora z Petersburga".

Zebranie ludowe w ujeżdżalni. Wczoraj odbyło się w Krakowie w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej zebranie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, przy mniejszym, niż zwykle, udziale publiczności. Przewodniczącym obrano p. Sułczewskiego, który udzielił głosu referentowi p. Heckerowi, mówiącemu na temat: „Konstytucya w Rosyi". Mowca w długiem, półtorej godziny trwającem przemówieniu, wypowiedzianem bez swady oratorskiej i zbyt cicho, zastanawiał się nad konstytucyą w Rosyi, której właściwie nie ma i przeszedłszy do „praw człowieka", uchwalonych przez wielką rewolucyę francuską, wzywał zgromadzonych do walki za swe prawa i tutaj w Galicyi, gdyż i nasza konstytucya, jak mówił mowca, jest kauczukową i wyciągnąć z niej można więcej, niż dotychczas. Przy końcu przyjęło zgromadzenie następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 27 sierpnia 1905 r. robotnicy krakowscy uchwalają, iż solidaryzują się z towarzyszami w zaborze rosyjskim w walce przeciw uciskowi carskiemu; uchwalają protest przeciw konstytucyi Bułygina, którą uważają za mydlenie oczu, wydaną w celu powstrzymania ludu w walce rewolucyjnej; uchwalają popierać ruch ten przez walczenie o udoskonalenie naszej, austryackiej, konstytucyi w celu uzyskania pełnego prawa prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń, oraz powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania; uchwalają wreszcie popierać ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim przez zbieranie składek".

Sensacyjne rozprawy. Szereg nader interesujących rozpraw karnych odbędzie się w dniach najbliższych przed sądem w Krakowie. I tak dnia 31 b. m. odbędzie się przed zwykłym trybunałem karnym rozprawa przeciw sześciu konduktorom kolei państwowych o kradzież; dnia 6 września rozprawa przeciw zegarmistrzowi w Krakowie Anastazemu Holikowi o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży (kolia hr. A. Borkowskiej). W rozprawie przeciw konduktorom przewodniczyć będzie radca sądu krajowego Ferens, w rozprawie zaś przeciw Holikowi przewodniczyć będzie radca Raczyński — w obu sprawach oskarżać będzie prokurator dr Obtułowicz. Dnia 15 zaś września rozpocznie się kadencya rozpraw przed sędziami przysięgłymi. Z rozpraw główniejszych zanotować należy: dnia 19 września Wł. Pisecki o morderstwo (zastrzelenie żony i dzieci); 20 września Józef Kowalcze, student-atleta, o kradzież z włamaniem; 22 września Paweł Myśliwiec o morderstwo. Dnia 1 października rozpocznie się dwutygodniowa rozprawa przeciw Włodzimierzowi Angelusowi i wspólnikom. Oprócz tych sensacyjnych rozpraw przyjdzie przed kratki sądu wiele rozpraw mniejszej wagi. Rozprawy przeciw konduktorom (31 sierpnia) i Holikowi (6 września) odbędą się w wielkiej sali Nr 20, za biletami.

Zajście uliczne. W nocy z 26 na 27 b. m. o godz. 12½, wracały ulicą Podwale do domu, idąc pod rękę, dwie pary: p. Klemens Kostecki, litograf, z żoną p. Henzlera i p. Józef Henzler z żoną p. Kosteckiego. Koło figury Matki Boskiej, na zbiegu ul. Kapucyńskiej i Podwale stało trzech włóczęgów. Kiedy pierwsza para już przeszła i nadchodziła druga, jeden z nich uderzył przechodzącą panią Kostecką pięścią w bok, wypowiadając przytem obelżywe słowa. Henzler podniósł laskę i chciał nią skarcić zuchwalca, — ale temu przeszkodziła pani Kostecka, pragnąc zapobiedz mogącej stąd powstać awanturze. W tejże jednak chwili drugi napastnik, uderzywszy jakiemś tępem narzędziem w głowę p. Henzlera, powalił go broczącego krwią na ziemię. Na krzyk pani Kosteckiej na ratunek p. Henzlerowi pospieszył p. Kostecki z panią Henzlerową i przytrzymali trzeciego draba, niejakiego Stefana Kacerza, pomocnika dekoracyjnego, lat 25, który chciał przeszkodzić udzieleniu pomocy p. Henzlerowi.

W tym że samym czasie od strony ulicy Wolskiej nadchodził w towarzystwie p. Norbert Salb a ujrzawszy zajście strzelił w powietrze z rewolweru ślepym ładunkiem, a następnie po raz drugi śrutem w stronę uciekających. Na odgłos strzałów nadbiegł agent policyjny i aresztował przytrzymanego Kacerza, którego następnie odprowadził „pod telegraf". Dzisiaj z rana przyaresztowano drugiego awanturnika Henryka Roszkiewicza. Śledztwo w sprawie zajścia prowadzi komisarz p. Jasiński. Napadnięci jak i napadający podają jako łagodzącą okoliczność napadu, iż awanturnicy byli pijani.

Szkoła im. króla Władysława Jagiełły (plac św. Ducha, l. 20, z jednej i ul. św. Marka, l. 28, z drugiej strony). Wpisy uczniów do powyższej szkoły odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 bm. od godz. 9 rano do 1 po południu. — Dnia 1 września o godz. 8 odbędzie się nabożeństwo wspólne w kościele N. P. Maryi.

Liceum żeńskie p. Kaplińskiej otwiera w bieżącym roku szkolnym obok czterech istniejących — klasę V. Oprócz klas licealnych znajdują się w zakładzie 4 klasy przygotowawcze, w których nauka stoi na poziomie szkół normalnych z dodatkiem języka francuskiego w trzecim roku nauki. Do klasy I. przygotowawczej przyjmują się dziewczynki od lat 6 bez żadnego przygotowania naukowego.

W liceum znajdują pomieszczenie uczenice: dochodzące, pensyonarki i półpensyonarki. Wpisy odbywać się będą od dnia dzisiejszego począwszy codziennie od godz. 10 do 12 przed południem i od 3 do 5 popołudniu. Egzamina wstępne rozpoczną się d. 9 września o godz. 9 rano. Kurs nauk we wszystkich klasach zakładu rozpocznie się dnia 11 września.

Jarosław. Smutny sezon pożarów rozpoczął się w całej pełni. Bezustannie płoną wsie dokoła nas. Minionego czwartku zgorzała stodoła w Suchorowie ze zbożem na szkodę Kazimierza hr. Badeniego. — W nocy z wtorku na środę spaliło się gospodarstwo Ilka Robotyckiego na przedmieściu Garbarze i w chacie spaliło się siedmiomiesięczne dziecię. — W Radymnie ze soboty na niedzielę spaliła się cerkiew, zbudowana w r. 1806, w której znajdowały się wartościowe obrazy i cenny ikonostas, pochodzący z r. 1552. Ogień wybuchł w żydowskiej łaźni, stąd przerzucił się na bóżnicę, dalej objął budynki plebanii ruskiej, wreszcie dosięgnął cerkwi.

W tutejszej dyrekcyi skarbu nastąpiło tyle przeniesień bądź w drodze awansu, bądź z urzędu, iż personal w znacznej części został zmieniony. Zmiany są korzystne dla życia publicznego i dla samej instytucyi i były poniekąd wielce pożądane, w części jednak wywołały niekłamany żal z powodu utraty dobrych urzędników i obywateli. Odnosi się to mianowicie do p. Niwińskiego, który z awansem na starszego radcę objął kierownictwo dyrekcyi skarbu w Tarnowie i p. Lichtensteina sekretarza skarbowego, którego na własną prośbę przeniesiono do Nowego Targu.

Pewne zaniepokojenie wywołała wieść autentyczna, że korpus X. w Przemyślu będzie zniesiony i przeniesiony do Lublany. Jeżeliby w tym wypadku umniejszono załogi Jarosławia i Przemyśla, grozi obydwom miastom poważne przesilenie. W sferach wojskowych utrzymuje się jednak zdanie, że z tak ważnych strategicznych punktów nie zabiorą ani jednego żołnierza, zresztą transport wojska do miejsc odległych i budowa tam koszar wymaga milionów, a państwo pieniędzy nie ma.

Z Krosna piszą nam: 6-klasowe szkoły ludowe tak męska, jak i żeńska w Krośnie przekształcono na 3-klasowe wydziałowe w połączeniu z 4-klasowemi szkołami ludowemi. Wpisy do obu tych szkół wydziałowych i ludowych odbędą się w dniach 29, 30 i 31 b. m.

Dyrektorem szpitala w Skałacie został mianowany dr Kazimierz Lipski, sekundaryusz szpitala powszechnego we Lwowie.

Ze świata.

S. p. Duchińska. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": Żyje w Warszawie córka zmarłej zasłużonej autorki, poślubiona p. Garczyńskiemu. Państwo Garczyńscy zapewniają, że wszystkie encyklopedye nasze, które jako datę urodzenia ś. p. Duchińskiej podają zgodnie rok 1825, z czego wynikałoby, że zmarła liczyła lat 80, popełniły błąd, ponieważ ś. p. Seweryna dożyła wieku o wiele późniejszego, a mianowicie lat 90. Jako niezaprzeczony dowód na to, przedstawia pani Garczyńska wiek swój własny, liczy już bowiem lat 69.

Pokazało się przy tej sposobności znowu, nad czem utyskiwaliśmy już nieraz, że encyklopedyom naszym brak — ścisłości.

Przyjemności stanu wojennego. Czytamy w dziennikach warszawskich: Oberpolicmajster Mejer na zapytanie dyrekcyi teatru, jak się ma zachować publiczność, która po przedstawieniu późną nocą wraca do domu, wyjaśnił, iż z powodu stanu wojennego i będących z nim w związku obostrzeń policyjnych, każdy przechodzień powinien przy sobie nosić pasport, lub dowód legitymacyjny. Kto taki dowód posiada, może wracać do domu bezpiecznie. Jeżeli zaś pasport jest wysłany na zmianę, należy mieć przy sobie odpowiednie świadectwo. W razie nieposiadania legitymacyj, można być narażonym na aresztowanie dla sprawdzenia tożsamości osoby.

Sprzeniewierzenie pocztowe w Warszawie. Urzędnik warszawskiego kantoru pocztowego, Gawrył Kramarenko, popełniał od pewne czasu systematyczne kradzieże listów pieniężnych z drobnemi kwotami, nadsyłanemi z cesarstwa żołnierzom warszawskich pułków. Do nadużycia tego popchnęła go gra w karty, na którą 25-rublowa pensya nie wystarczała. Wyjmując pieniądze z kopert, nie niszczył tych ostatnich, lecz je zatrzymywał, w nadziei, że może się odegra i będzie mógł powkładać pieniądze do tych kopert i odesłać adresatom. — W taki sposób sprzeniewierzył 1931 rubli. Wygrana jednak nie przychodziła, ale natomiast nadszedł list pieniężny na 600 rubli pod adresem pewnego wyższego oficera i tę sumę Kramarenko sprzeniewierzył. Nie użył jej atoli na dalszą grę, lecz pokrył nią odpowiednią liczbę sprzeniewierzonych sum drobnych. Tym sposobem pozostała suma 1331 rubli, której już nie zdążył pokryć, gdyż sprzeniewierzenie owych 600 rubli wykryto, a Kramarenkę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Konfiskata. Sensacyjna broszura „Die ungarische Krise und die Hohenzollern" została, jak donoszą z Wiednia, przez sąd krajowy jako prasowy w Pradze na zasadzie art. 58 c. 63, 64 i 65 ust. k. skonfiskowaną i rozszerzanie jej w Austryi zakazane.

Otwarcie kolei tauryjskiej nastąpi według doniesienia z Salzburga dnia 10 lub 11 września b. r. Z tego powodu w Schwarzach i Badgastein urządzone zostaną festyny.

Uwolnił się od ćwiczeń wojskowych! Niedawno teatr w Maryenbadzie przedstawił operetkę p. t. „Powietrze wiosenne", a na przedstawieniu tem był król angielski, Edward, bawiący obecnie w Maryenbadzie. Król Edward zapowiedział na kilka dni przed odegraniem owej operetki, że przybędzie na przedstawienie. Dyrektor teatru Laska był w kłopocie, niezbędny bowiem do przedstawienia komik Olszińsky znajdował się właśnie w Chebie na ćwiczeniach wojskowych. Olszińsky otrzymał wprawdzie od pułkownika urlop, ale zbyt krótki. Dyrektor Laska w tej opresyi wysłał do cesarskiej kancelaryi gabinetowej w Ischlu następujący telegram: „Komik tutejszego teatru, Olszinsky, został powołanym do ćwiczeń wojskowych w Chebie. Ponieważ koniecznym jest udział jego w przedstawieniu, którem zajął się król Edward, upraszza dyrekcya o uwolnienie go od ćwiczeń". Za [illegible] ctwem ministerstwa obrony kraju [illegible] dyrekcyi teatru odpowiedź, [illegible] otrzy[illegible] uwolnienie.

Śmierć najstarszego parlamentarzysty. Z Halifax (Nowa Szkocya) donoszą, że zm[illegible] tam Dawid Wark, senator kanadyjski z prowin[illegible] Nowy Brunświk. Senator Wark był najst[illegible] politykiem na kuli ziemskiej; a[illegible] do [illegible] życia pełnił gorliwie swoje obow[illegible]. Zmarły liczył 101 lat i 6 miesięcy.

Międzynarodowy kongres sztuki odbędzie się w Wenecyi w czasie od 21 do 28 września staraniem gminy weneckiej. Ażeby zapewnić kongresowi powodzenie utworzył się komitet dla poparcia zadań kongresu, a w skład jego weszli przedstawiciele państw europejskich i Stanów Zjednoczonych. — Delegatem Austryi jest Alfred Roller — jak zazawsze w takich razach Niemiec. Kongres obejmie cztery sekcye: międzynarodową wystawę i konkurs, wychowanie estetyczne, sztuka wobec życia, międzynarodowa ochrona własności artystycznej.

Sułtan Zulu i Mis Alicya Roosevelt. Z Nowego Jorku donoszą: Panna Alicya Roosevelt, podróżująca w towarzystwie sekretarza Tafta, zatrzymała się także w Jolo, stołecznem mieście sułtanatu Zulu, zostającego pod protektoratem Stanów Zjednoczonych. Sułtan Zulu urządził wspaniałe przyjęcie na cześć gości amerykańskich, a szczególnie wielką uprzejmość okazywał córce prezydenta. — W końcu zupełnie poważnie zaproponował jej, aby została jego żoną, gdyż lud jego czułby się bardzo szczęśliwy, gdyby ją mógł powitać jako sułtankę. Panna Alicya Roosevelt odrzuciła tę propozycyę z uwagą, że sułtan ma dość kobiet w swoim haremie.

Telefon do Podwołoczysk. Dyrekcya poczt ogłasza: W Podwołoczyskach wybudowaną została rządowa sieć telefoniczna, która z dniem 1 września b. r. oddaną będzie do użytku publicznego

Urząd pocztowy w Zniesieniu pod Lwowem otwarty będzie 1 września b. r.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyło Tow gimnastyczne „Sokół" w Kętach 7 K 78 h, zebrane na wieczornicy, urządzonej na pożegnanie ks. St. Rudnickiego.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Dziady".
We środę: „Wesele".
We czwartek: „Kordyan".
W piątek „Na zawsze".
W sobotę: „Urzędowa żona".

Z kalendarza. We wtorek 29 sierpnia: Ścięcie św. Jana i Sabiny m.; we środę 30 sierpnia: Róży Limańskiej i Feliksa; we czwartek 31 sierpnia: Rajmunda w. i Paulina b. m.

Wschód słońca 29 sierpnia o godzinie 4 min. 52, zachód o godz. 6 m. 30; długość dnia godzin 13 m. 38.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 sierpnia termometr doszedł od 13·2 do 23·7 C.; — barometr szedł w górę.

Dnia 28 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·5 mm., termometru 15·0 C.; wiatr półn.-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 28 sierpnia: dżdżysto, chwilami drobny opad, ku wieczorowi polepszenie.

nicach podobne jatki, czyli, jak je w Wiedniu nazywają „miejskie stanowiska sprzedaży taniego mięsa“. Skutek nie zawiódł. W jednym dniu sprzedano w Brigittenau mięsa za 1680 koron, w Favoriten za 1200 koron, w Ottakringu za 1400 koron. Takiego targu dziennego nie mają w Wiedniu nawet pierwszorzędni rzeźnicy.

Oczywiście pomiędzy rzeźnikami wiedeńskimi powstał popłoch. Twierdzą oni, że musieli podwyższyć ceny mięsa, ponieważ bydło zdrożało, zapewniając przytem, że mają bardzo mały zysk nawet przy podwyższonych cenach. Radca miejski i prezes cechu rzeźników w Wiedniu, Hütter, oświadczył z dziwną pewnością siebie, że powodzenie miejskich sklepów z mięsem jest chwilowe i że po 8 dniach publiczność nie będzie się do nich cisnąć tak, jak teraz. Radca Hütter twierdzi dalej, że mięso w jatkach miejskich jest pośledniejsze, niż u rzeźników, a tem samem wcale nie tańsze.

Zupełnie inaczej wyraża się o tej kwestyi drugi zawodowiec, a mianowicie rzeźnik Jedek, były zastępca prezesa cechu rzeźników w Wiedniu. Otóż Jedek z ubolewaniem oświadczył, że winę ponosi cech rzeźników, który powinien był porozumieć się z wielką rzeźnią, za pomocą tego zakładu uregulować ceny i obniżyć je o ile możności. Akcyjna rzeźnia wielka, obracając wielkim kapitałem i mając mniejsze stosunkowo koszta produkcyi, ma mięso co najmniej o 10 halerzy taniej niż rzeźnik Cech rzeźników zamiast przystąpić do wspólnej akcyi, zajął stanowisko wrogie wobec rzeźni wielkiej i sam sobie zaszkodził. Zamiast pójść na drogę kooperacyi, rzeźnicy na własną rękę działają, sądząc, że podwyższenie cen mięsa przyniesie im wielkie korzyści. Nowym jatkom miejskim wróży p. Jedek pomyślną przyszłość. Gdyby rzeźnicy — twierdzi p. Jedek — byli zorganizowali się do spółki z wielką rzeźnią, mięso wołowe, kosztujące dzisiaj 90 centów, kosztowałoby tylko 60.

Nawet restauratorzy wystąpili przeciwko rzeźnikom, chociaż pobierają mięso po dawnych, zniżonych cenach. „Tym razem — powiada okólnik cechu restauratorów — nie zostali właściciele restauracyj dotknięci podwyższeniem cen, a to samo świadczy już, że mięso podrożało bez powodu. Można z czystem sumieniem twierdzić, że obecnie pomimo zmniejszonego chwilowo spędu bydła podwyższenie cen mięsa nie wynikło z konieczności. Winę ponosi cech rzeźników, który wypowiedział walkę wielkiej rzeźni akcyjnej, nie bacząc na to, że w walce tej rzeźnicy ulegną“.

Jak widzimy, tym razem rzeźnicy przeliczyli się. Przyzwyczajeni do ciągłego podwyższania cen, sądzili, że publiczność znowu ulegnie ich solidarności i sile, tymczasem ludność miasta Wiednia skutecznie wystąpiła w obronie swoich interesów. Rzeźnicy nie tylko wiedeńscy, ale także lwowscy i krakowscy twierdzą, że ponieważ brak jest bydła rzeźnego, więc cena „żywej wagi“ poszła w górę, a to musiało wywołać także podrożenie mięsa. Na to odpowiada w „Rolniku“ dr Jan Pajgert, podając następujący przykład w odniesieniu do Lwowa: „Wiemy ze sprawozdań targowych, że rzeźnicy kupują woły po cenie 60—70 kor. za 100 klg. żywej wagi, sprzedają mięso po cenie 144—160 kor. za 1 centnar metryczny. Weźmy naprzykład woła średniego o 500 klg. żywej wagi. Wół taki kosztuje rzeźnika 300—350 koron. Licząc 60% na mięso, otrzymuje zeń rzeźnik 300 klg. mięsa, za które osiąga minimalnie 435 kor., nie licząc wcale wartości skóry i innych odpadków, które suto pokrywają koszta uboczne. Pozostaje zatem rzeźnikowi 85—135 kor. zarobku na jednym wole! Śmiemy natomiast twierdzić, że rolnik-producent sprzedając za 300—350 woła opasowego wagi 500 klg., na tym wole w regule nic wcale nie zyskuje, często traci, rzadko zarabia kilka do kilkunastu koron. To są fakty, które rachunkami mogą być udowodnione“.

O ile obliczenia dra Pajgerta są trafne nie możemy osądzić i podajemy je na odpowiedzialność autora, jako głos, bądź co bądź, poważny.

Wiedeń dał dobry przykład, za którym powinny pójść magistraty innych miast. We Lwowie dotąd akcya przeciwko drożyźnie mięsa nie przybrała realnych kształtów, chociaż prasa tamtejsza i publiczność domagają się energicznych kroków ze strony miasta. U nas, w Krakowie, jak to już wczoraj donieśliśmy, odbyło się posiedzenie komisyi drożyźnianej, w którem wzięło udział ośmiu radców miasta, naczelnik targowicy dr Marceli Zawadzki i weterynarz miejski dr M. Papée. Po długiej, wyczerpującej dyskusyi, komisya uchwaliła w zasadzie otwarcie w najkrótszym czasie dwóch miejskich jatek z taniem mięsem, jednej w centrum miasta, a drugiej na Kazimierzu, dalej uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek, by Rada wystosowała petycyę do ministra spraw wewnętrznych o otwarcie granicy Królestwa Polskiego i Rumunii dla dowozu bydła rzeźnego, w celu aprowizacyi miasta, w końcu wysłać dr Papéego do Wiednia dla zbadania stosunków nowo otwartych tam trzech miejskich jatek z taniem mięsem, co do rentowności takiego przedsiębiorstwa. Po zdaniu sprawy przez delegata gminy, komisya ma wystąpić z ostatecznemi wnioskami.

Rada miasta Krakowa powinna jaknajrychlej otworzyć miejskie jatki, sprawa bowiem otwarcia granicy dla bydła z Rosyi i Rumunii wymaga długiego czasu do załatwienia jej, a w dodatku wątpliwą jest rzeczą, czy rząd zgodzi się na taki środek. Otwarcie jatek zupełnie zależy od gminy — magistrat więc nie powinien ociągać się z wykonaniem tego pomysłu.

W królewskiej sadybie.

Niegdyś — w królewskiej sadybie biała noc letnia rozwieszała po ścianach drewnianych zmierzchy ciche.

Płynęła woń z lip, chylących się nad krzyżowe wiązadła i węgły drewniane.

Szumiała Wiślana głębina, zatopiona, niby zwierciadło, w gęstwinie zielonych oczeretów.

Hej! a jak w wieczory jasne zawodziły tu pieśń Wiślanki młode i cudne, ukryte w łozach, rozczesujące włosy złote po Wiślanej strudze.

Nad królewską sadybą chwiały się szumy okwieconych drzew, pachnące oddechy nocy białej, szepty, a pogwary.

Swiatowida gontyna śniła w gąszczu malw czerwonych i woniejących trawisk — — drewniane, czarne zamczysko patrzało oczami okien szerokich w miesiąc biały nad Wisłą...

Jakie tu sny, jakie sny ogromne wstawały, poszumem skrzydeł zapełniając wnętrze świetlic modrzewiowych!

A gdy słońce wschodziło, grały u bram drewnianych rogi złote, otwierały się zmurszałe wiekiem wrzwory, a sława władnych witeziów szła szeroko na kraj, jak te gwary drzew kwitnących na Wawelskiej górze.

Niegdyś — w poszumie proporców wychodziły stąd na krwawe woje olbrzymy w skórach niedźwiedzich.

Niegdyś — wstawało tu życie twarde i proste, z którego świtać miał blask i hart złoty.

A Wiślana pieśń dźwięczała w dole srebrnemi strunami napiętej o brzegi harfy.

A Wiślana pieśń niosła władyków Wawelskich imię na krańce.

A Wiślana pieśń szumiała im do wiecznego snu tęsknicą, gdy w proch rozsypywali się na stosach, zasłanych kwiatami malw czerwonych, żółtych ślazów i pachnącej macierzanki.

Jan Pietrzycki.

Z Tatr.

Wicher halny.

...Grzmotnięty w piersi, pochylił lwią grzywę
I jęknął głucho krzepki czarny bór...
Buchnęły w gwiazdy ryki rozpaczliwe,
W mej ciemnej duszy odnalazłszy wtór...

Przygięte k' ziemi, trzeszczały pnie siwe,
Walił się ławą czarnych smreków mur...
Ryczały dzikie ostępy, jak żywe,
Śród rwanej ziemi i gałęzi chmur...

...Wydarte drzewa z korzeniami stare
Padały z jękiem na omszały bruk.
Jakby trucizny wychyliwszy czarę...

Czemużeś, wichrze, rykiem wściekłych fug
Zbudził w mej duszy rozpaczy maszkarę,
Kiedyś o gwiazdy czarnym borem tłukł?...

Zakopane. *Wacław Wolski.*

Kronika.

Kraków, 30 sierpnia

Zamek na Wawelu. Zarządzona przez magistrat komisya celem zbadania niektórych usterek, przez konserwatora dra Tomkowicza wskazanych w budowlach na Zamku pod względem bezpieczeństwa, zebrała się dzisiaj punktualnie o godz. 9 rano na wielkim dziedzińcu królewskiego Zamku. Udział w tej komisyi wzięli: radca magistratu p. Franciszek Skrzyniarz jako kierownik komisyi, konserwator dr Tomkowicz, dyrektor budownictwa miejskiego p. Wincenty Wdowiszewski, wicesekretarz magistratu p. Jan Grzybała, naczelnik straży pożarnej p. Nowotny, zarządca Zamku inżynier p. Denker, oraz reprezentant wojskowości, oficyał budownictwa wojskowego p. Władysław Białek, który z całą gotowością i uprzejmością umożliwił zwiedzenie t. zw. „Baszty złodziejskiej“, dotąd zajmowanej przez wojsko. Komisya basztę tę, mieszczącą się od strony Wisły obok szpitala wojskowego, zwiedziła szczegółowo aż do tarasu na górze, lecz nie dostrzegła w niej nic niebezpiecznego, gdyż mury baszty, mimo kilku zarysowań, są silne i nie grożą niebezpieczeństwem. — Następnie komisya udała się do „Wieży sandomierskiej“ i zwiedziła ją bardzo szczegółowo. Sama „Wieża sandomierska“, budowla stara i stylowa, jest silna i zupełnie bezpieczna, natomiast nowsza przybudówka, mieszcząca klatkę schodową, widocznie wskutek zaciekania i złej konstrukcyi zarysowała się tak poważnie, że grozi zwaleniem się. Komisya uznała więc tę przybudówkę za niebezpieczną i oświadczyła się albo za jej rozebraniem, albo za gruntowną i fundamentalną naprawą. Przybudówka ta nie jest żadnym zabytkiem historycznym i architektonicznym, to też konserwator dr Tomkowicz zgodził się na jej zburzenie. W dalszym ciągu zwiedziła komisya również szczegółowo wschodnio-południową połać budowli Zamkowych, a więc „Wieżę senatorską“, dalej dolną część Zamku przy „Lubrance“. „Wieża senatorska“ jest silna i bezpieczna, natomiast przylepianki muru dolnego przy „Lubrance“ w części odpadają. Dla zabezpieczenia zatem przechodzących tamtędy osób, poleciła komisya ogrodzić to miejsce baryerą. W ten sposób komisya wyczerpała swe zadanie, wskazane w piśmie konserwatora dra Tomkowicza do prezydenta miasta; dalsze środki co do zabezpieczenia „Wieży senatorskiej“ zarządzi we właściwej drodze magistrat jako miejscowa władza policyjno-budowlana.

Całkowite zaćmienie słońca. Swiat naukowy z niemałem zaciekawieniem śledzi przebiegu przypadającego na dzień dzisiejszy zjawiska zaćmienia słońca, które w tym roku w Europie będzie widzialne całkowicie tylko w Hiszpanii. Pas zaćmieniowy, na którym zjawisko obserwować można będzie w pełni, ciągnie się od Kanady przez ocean Atlantycki, północną Hiszpanię i Baleary do Algieru, Tunisu i Tripolisu, stąd zaś dalej przez Egipt ku południowo-wschodniej Arabii. W pobliżu jeziora Winipeg wschodzi słońce zupełnie zaćmione, zachodzi zaś w takim samym stanie w południowo-wschodniej Arabii, w obu zaś wymienionych okolicach zaćmienie zupełne trwa krócej niż $2^1/_3$ minuty. W Hiszpanii, tudzież na północnem wybrzeżu Afryki zupełność zaćmienia trwa prawie $3^3/_4$ minuty, tam więc były najkorzystniejsze warunki dla obserwacyj astronomicznych. Pas, w którym zaćmienie słońca było zupełnem, posiada w Hiszpanii szerokość 200 kilometrów i ciągnie się pomiędzy dwoma liniami, z których północna biegnie od Santanderu do północnego cyplu wyspy Malorki, południowa zaś od Corunny przez Walencyę i dalej. Im dalej na północ lub na południe od tego pasu leży pewna miejscowość, tem większa część tarczy słonecznej nie uległa zaćmieniu. Podczas zupełnego zaćmienia słońca w dniu dzisiejszym było można widzieć w pobliżu słońca w kierunku południowo-zachodnim planetę Merkurego, słabo świecącego, w dalszej odległości błyszczącą silnie Wenus, a jeszcze dalej jasne gwiazdy Regulus, Arktur, Procyon i Syryusz.

Głównym przedmiotem spostrzeżeń astronomicznych podczas całkowitego zaćmienia słońca jest t. zw. korona, otaczająca dokoła tarczę słoneczną, jakby aureolą. Zanim naukowe wyprawy, które wyruszyły celem obserwowania tego niezwykłego zjawiska zdadzą zeń sprawę, wypada zaznaczyć, że na ich czele stoi ekspedycya obserwatoryum astronomicznego Licke w Ameryce północnej. Obserwatoryum to urządziło właściwie trzy wyprawy naukowe kosztem Williama G. Crockera z San Francisco. Jedna z tych wypraw udała się na półwysep Labrador, druga do Hiszpanii pod Madryt, trzecia do Assuanu nad górnym Nilem.

Ze Lwowa wyjechał dla studyów astronom profesor dr Ernst. U nas początek zaćmienia przypadł o godz. 1 minut 21·9 i trwał do godz. 3 minut 31·9. W chwili największego zakrycia tarczy słonecznej zaćmienie objęło 0·64 tarczy.

Jak wspomnieliśmy, częściowe zaćmienie słońca nie ma dla astronomów żadnego znaczenia. Publiczność obserwowała słońce przez szkła okopcone, albo przez małe otwory w kartonach, z powodu jednakże pochmurnego nieba najwytrwalsi nawet niewiele mogli spostrzedz.

W sprawie sprzeniewierzenia hr. Augusta Łosia, agenta krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krośnie, z dyrekcyi Towarzystwa otrzymujemy następujący komunikat:

Hr. August Łoś istotnie dopuścił się oszukańczych manipulacyj co do pożyczek na police życiowe trzeciej osoby. Wyrządzona w ten sposób szkoda wynosi około 35.000 koron. Czy i jaki udział w tej szkodzie poniesie Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń, obecnie nie jest jeszcze wiadomem, gdyż dochodzenia co do oszukańczych manipulacyj hr. Łosia dopiero są w toku. Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wniosła doniesienie karne do prokuratoryi państwa w Jaśle, oraz zarządziła skontrum agencyi w Krośnie, które dotąd nie jest ukończone. Dotychczasowy rezultat skontra pozwala przypuszczać, że defraudacya, popełniona w agencyi, wyniesie kilka tysięcy koron, a szkoda ta będzie w znacznej części pokryta z kaucyi agencyjnej hr. Łosia.

Do „Kuryera Lwowskiego“ donoszą w dalszym ciągu z Krosna: Przed samym wyjazdem ponaciągał hr. August Łoś mnóstwo jeszcze ludzi. Przed ucieczką widziano u niego znaczną kwotę pieniężną. Zarwał też podobno swego szwagra. Pozostawił także mnóstwo drobnych długów u kupców, furmanów, służących. Fałszywe książeczki gal. Kasy oszczędności lombardował w prowincyonalnych instytucyach, narażając je na straty. Zakłady finansowe w Krakowie, Jaśle i Krośnie ucierpieć miały w podobny sposób. Zbieg był synem niedawno zmarłego prezesa Rady nadzorczej Tow. kredytowego ziemskiego i byłego posła do Rady państwa. — W Krośnie wiedziano od dawna, że jest zadłużony okropnie, nie miał też tutaj żadnego kredytu.

Do „Słowa Polskiego“ piszą z Krosna: Sprawa Augusta hr. Łosia budzi tu przedmiot ogólnych rozmów. Hr. Łoś zamieszkiwał stale w Krośnie, gdzie miał agencyę krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń i przedsiębiorstwo dorożek, a oprócz tego utrzymywał w Dukli konie pocztowe. Na ślad oszustwa wpadło krakowskie Tow. ubezpieczeń, wykrywszy, że na policę szwagra swego Zdzisława Skrzyńskiego pobrał hr. Łoś 70.000 koron. Ofiarą jego oszustwa padło dużo ludzi w Krośnie, zwłaszcza kupców-żydów, u których pozostawiał mistrzowsko sfałszowane książeczki wkładkowe galic. Kasy oszczędności we Lwowie. Jakim sposobem zdołał posiąść druki (książeczki) galic. Kasy oszczędności, numerowane i stampilioware, a przez zaopatrzenie ich w doskonale sfałszowane podpisy, noszące cechy zupełnej wiarygodności, pozostaje na razie tajemnicą. Oszukańczy proceder z książeczkami uprawiał także w ten sposób, że włożywszy, dajmy na to kwotę 2000 koron na książeczkę jakiejkolwiek kasy, wyjmował wkrótce 1950 koron, adnotacyę wyjęcia mistrzowsko wywabiał i zastawiał taką książeczkę u żyda, jako książeczkę opiewającą na 2000 koron. Za oszustem, który przed 2 tygodniami wybrał się w drogę do Ameryki, rozpisano listy gończe.

„Przegląd“ pisze: „Dowiedziawszy się o sprzeniewierzeniu, zatelefonowaliśmy do lwowskiej reprezentacyi Tow. wzaj. ubezpieczeń po informacye. Ona zaś odniosła się telefonicznie do dyrekcyi w Krakowie, skąd nadeszła odpowiedź, że defraudacya nie przekracza cyfry 10.000 koron, że wspomniany agent więcej daleko nadużył depozytów swojej rodziny i rodziny swej żony z domu panny Pietruskiej, córki byłego członka Wydziału krajowego, a Towarzystwo naraził na stratę stosunkowo bardzo niewielką. Dyrekcya zapowiada wreszcie, że skoro tylko szkontrum zostanie ukończone, natychmiast ogłosi komunikat, wyjaśniający całą sprawę, a akta odda do prokuratoryi państwa“.

Nowe tytuły urzędników państwowych. — W austryackiej służbie państwowej istnieje 11 klas rangi, a 163 tytułów urzędowych, które powtarzają się w rozmaitych klasach rangi. I tak tytuł adjunkta znajduje się w klasach 11, 9 i 8. W 11 klasie rangi jest adjunkt urzędu podatkowego, w 9 klasie adjunkt sądowy, a w 8 klasie adjunkt sekretarza stanu. Podobnie jest z tytułem inspektora. I tak inspektor podatkowy ma 9 klasę rangi, inspektor technicznej kontroli skarbowej 7, a inspektor monopolu tytoniowego 6 klasę. Rząd zamierza obecnie uprościć tytulatury urzędowe. Minister skarbu dał początek, zarządziwszy, ażeby w 7 klasie rangi urzędnicy mieli tytuł radcy, w 8 klasie tytuł sekretarza, w 9 komisarza, a w 10 koncepisty. Inne ministerstwa pójdą za tym przykładem. W służbie państwowej ma być podobnie jak w armii, która ma 11 klas rangi i tyleż tytułów.

Festyn w parku dra Jordana. Od kilku lat istnieje w Krakowie bursa dla synów nauczycieli szkół ludowych. Zakład ten posiada dom własny, w którym 42 wychowanków szkół średnich znajduje utrzymanie bądź bezpłatnie, bądź za nader niskie wynagrodzenie. Fundusze bursy są jednakże bardzo małe, a na rok bieżący prawie wyczerpane. Wobec takiego stanu rzeczy Towarzystwo bursy postanowiło urządzić festyn 3 września w parku dra Jordana na cel tej instytucyi. Łaskawe datki lub fanty na cel festynu można nadsyłać na ręce pani wiceprezydentowej Chylińskiej, lub ks. dra J. Caputy, ul. św. Anny, l. 11. Tam można się też zapisać na członka Towarzystwa.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta p. M. Chylińskiego. Komisya uchwaliła oddać budowę nowej stajni na 160 sztuk wołów na targowicy miejskiej firmie Liebling i Kahane w Krakowie, dalej zastanawiała się komisya nad potrzebą ustanowienia nowej rogatki akcyzowej w mieście. Rogatka ta utworzoną zostanie przy nowej drodze, wiodącej do nowych koszar i sądu garnizonowego, a łączącej się z ulicami Warszawską i Długą.

Z teatru miejskiego. Piątkowe przedstawienie zapowiada się bardzo interesująco, albowiem oprócz patryotycznego dramatu L. Rydla „Na zawsze“, danym będzie po raz pierwszy prolog z 4-aktowego widowiska p. t.: „Dyktator“, napisanego przez Jerzego Żuławskiego. Prolog przedstawia epizod wszczynającego się ruchu styczniowego w r. 1863. — W przedstawieniu biorą udział pp.: Wysocka, Arkawin, Sulima, Sosnowski, Zelwerowicz, Walewski, Stanisławski, Jednowski, Andruszewski, Stępowski, i inni. Rolę Prologusa w prologu „Dyktatora“ wypowie dyr. Solski.

Wiadomości osobiste. Bawi w Krakowie p. Stanisław Wegner, znany dziennikarz i obywatel z Poznania.

Wpisy do wyższej szkoły przemysłowej i na oddział artystycznego przemysłu odbywać się będą w dniach 1, 2, 3 i 4 września br., tj. w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek, od godz. 10—12 przed południem w głównym gmachu szkolnym przy ul. Gołębiej, l. 20.

Schronienie nauczycielek w Zakopanem. Wydział zawiadamia swoich członków, że od dnia 1go września, a następnie od 1 października b. r. będzie kilka wolnych miejsc w „Schronisku nauczycielek w Zakopanem“, a nauczycielki potrzebujące kuracyi klimatycznej, mogą starać się o te miejsca, wnosząc podanie do wydziału. Jako załączniki potrzebne: 1) dokument, iż starająca się jest nauczycielką, 2) świadectwo ubóstwa i 3) świadectwo lekarskie, które ma być w zamkniętej kopercie, a które lekarz sam prześle z opinią pod adresem: Dr Józef Żychoń w Zakopanem. Podania i załączniki mają być bez stempli. Ciężko i nieuleczalnie chorych nie przyjmuje się.

Z Towarzystwa prawnej ochrony podatników. Dnia 27 b. m. odbyło się w Brzesku zebranie miejscowego obywatelstwa, na którem dyrektor oddziału Towarzystwa prawnej ochrony podatników przed bardzo licznem audytoryum przedstawił sprawę ucisku podatkowego w Galicyi i środki uniknięcia fatalnych skutków nieznajomości ustaw skarbowych, poczem udzielał członkom Towarzystwa bezpłatnej dorady prawnej. Dzięki przystąpieniu wielu obywateli miasta Brzeska i okolicy do Towarzystwa, wzrosła ilość członków jego do 149. Najbliższe podobne zebranie odbędzie się w Nowym Sączu dnia 3 września.

Szkoła muzyczna M. Steina (przy ulicy Pańskiej), rozpoczyna naukę gry skrzypcowej i fortepianowej z początkiem września. Dyrekcya szkoły wprowadza do planu nauk wykłady ogólnych zasad muzyki, historyę muzyki oraz naukę śpiewu zbiorowego. Przedmioty te objął p. Stanisław Bursa — Dla utalentowanych uczniów lub uczenic są do nadania dwa miejsca bezpłatnej nauki.

Nowy Sącz, 29 sierpnia. Wczoraj odbyło się na wystawie premiowanie koni okolicznych włościan. Stanęło około 100 koni. Przeważna część odszczególnień przypada na gminę Podegrodzie.

Zjazd Kółek rolniczych z powiatów Nowy Sącz, Grybów i Limanowa odbył się przy licznym udziale włościan. Z żywej dyskusyi wyłoniły się następujące wnioski: Związek Kółek rolniczych usilnie pomagać będzie przy zakładaniu kas Reiffeisena; zorganizuje zarząd okręgowy; zwoływać ma częstsze posiedzenia delegatów okręgowych. Omówiono także, jakie wady napotkał zarząd w tutejszych Kółkach. Po odroczeniu zjazdu odbyło się zwiedzanie wystawy.

Zajęcie się wystawą jest znaczne. Do 29 b. m. zwiedziło wystawę 2300 osób, nie licząc włościan, którzy mają wstęp bezpłatny.

Pożary. W Skałackiem wybuchły onegdaj dwa pożary. W Nowosiółce spaliło się 11 domów mieszkalnych i gospodarczych, w Tarnorudzie 4. — w Krościenku (Nowy Targ) spaliła się onegdaj jedna zagroda włościańska. W Kulikowie (Żółkiew) spaliły się 2 zabudowania gospodarcze, w Hnilczu (Podhajce) jedna zagroda, w Ostrowie (Sokal) sterta pszenicy, wartości 8000 koron.

Defraudacya w urzędzie pocztowym. Z Kałusza donoszą do „Gazety Narodowej“: W tutejszym urzędzie pocztowym wykryto dość znaczną defraudacyę. Sprawcą jej jest młody ekspedytor Michałowski, kawaler, który przywłaszczywszy sobie około 2.000 koron, zbiegł z Kałusza.

Zamach morderczy. Ze Złoczowa donoszą: Do więzienia tutejszego sprowadzono ze wsi Płuchowa, oddalonej od Złoczowa o półtorej mili, trzy osoby obwinione o zamach morderczy. Zbrodni dokonano ubiegłego tygodnia w nocy, a ofiarą jej padł Jan Nowosiadło, dozorca dróg rządowych, liczący 35 lat. Nowosiadło ma żonę, Julię, 22-letnią kobietę, z którą od lat przeszło czterech utrzymywał stosunki miłosne Dmytro Mychaliszyn, syn cieśli, mający dziś 21 lat. Ta okoliczność była motywem zbrodni. Krytycznej nocy spał Nowosiadło w stodole, żona zaś jego i jej siostra Katarzyna Iwaniuk w sąsiednim budynku w izbie. Około godz. 2 w nocy przyszedł pod stodołę Mychaliszyn, a zbudziwszy Nowosiadłę, starał się go pod jakimś pozorem wywabić do lasu. Nowosiadło przeczuł coś złego i wzbraniał się iść. Wówczas Mychaliszyn zarzucił mu na szyję drewnianą ramę piłki, służącej do rznięcia drzewa i począł go ciągnąć. W ten sposób powalił Nowosiadłę na ziemię. Przyszło mu to z łatwością, bo siłą znacznie przewyższał swą ofiarę.

Zanim Nowosiadło opamiętał się, Mychaliszyn dobył noża i poderżnął mu w straszny sposób gardło, poczem uciekł. Z szyi rannego poczęła buchać krew strumieniem i mimo to nieszczęśliwiec w nadludzki sposób począł wydobywać z siebie głośne charczenie, że aż w sąsiednich chatach je usłyszano. Nie słyszała tego tylko żona ofiary, ani jej siostra, śpiące opodal przy otwartych oknach. Po chwili podźwigał się nawet Nowosiadło i dowlókł do chaty sąsiada, oddalonej o 50 kroków od miejsca zbrodni. Do żony nie udawał się o pomoc, bo przeczuwał, że u niej pomocy nie znajdzie. I rzeczywiście, gdy sąsiedzi ratowali, żona Nowosiadły zupełnie obojętnie przypatrywała się temu, trzymając swe dziecko na ręku.

Na miejsce zbrodni zjechała nazajutrz rano komisya sądowa ze Złoczowa. Nowosiadło był przytomny. Ledwo dosłyszalnym głosem, pod przysięgą zeznał, że Mychaliszyn napadł go i poderżnął nożem gardło. Nóż ten, cały krwią zbroczony, znaleziono. Nowosiadłę w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala lwowskiego. (Dotychczas jeszcze żyje, stan jego jednak bardzo groźny.) Dmytra Mychaliszyna, Julię Nowosiadłową i jej siostrę Katarzynę Iwaniuk aresztowano. Mychaliszyn przyznaje, że wywołał Nowosiadłę w tym celu, aby szli razem do lasu kraść drzewo, przyczem on zelżył go słownie, potem począł go bić, w obronie więc własnej ugodził go nożem. Kobiety wypierają się współudziału w zbrodni. Iwaniukówna wygadała się jednak, że nóż, którym Mychaliszyn popełnił czyn, ostrzyła przedtem sama Nowosiadłowa.

Z Dziedzic piszą nam: Dnia 10 września odbędzie się w Dziedzicach podniosła uroczystość otwarcia nowego sokolego gniazda na Śląsku. Założyliśmy to gniazdo „Sokoła“ w tej myśli i celu, aby szczepić i utrwalać miłość do ojczystego języka i rocznic narodowych, kształcić ciało i rozwijać siły. Ze względu na ten szczytny cel „Sokoła“, pragniemy uroczyste otwarcie nowego gniazda tak uczcić, aby pamięć tego otwarcia pozostała na długie lata w pamięci mieszkańców Dziedzic, aby matki w przyszłości, w długie, zimowe wieczory mogły dzieciom opowiadać, jak to Sokoli zlecieli się do Dziedzic, aby zaznaczyć łączność naszej śląskiej wioski z resztą Polski. Otwarcie to będzie dla Dziedzic świętem narodowem i wyznaniem, że do narodu polskiego należymy. Prosimy zatem wszystkich, którym odrodzenie Śląska leży na sercu, o najliczniejsze przybycie do Dziedzic na dzień 10 września b. r. w celu zadokumentowania braterstwa polskiego, a my przyjmiemy ich tem, „czem chata bogata!“ Czołem!

Program otwarcia: 1) W sobotę wieczór i w niedzielę rano przyjęcie gości na dworcu kolei; 2) przed południem w niedzielę nabożeństwo; 3) o godz. 1 obiad wspólny, składkowy; 4) o godz. 3 wymarsz na boisko i ćwiczenia wolne (złotowe); 5) festyn po ćwiczeniach; 6) wieczorem powrót do sali; 7) o 8 wieczór wieczorek muzykalno-wokalny. W razie niepogody uroczystość odbędzie się w sali, a ćwiczenia i festyn odpadają. Przypominamy druhom, iż kto chce obiad składkowy zamówić, raczy przesłać kwotę 2 kor. na ręce wydziału „Sokoła“ w Dziedzicach, najpóźniej do dnia 8 września.

Zmarli.

W Starożrebach, w gub. płockiej, zmarł właściciel dóbr Danków i ceniony artysta-malarz ś. p. Władysław Rutkowski. Wykształcony za granicą, gdzie dłuższy czas przebywał, marły w wolnych od zajęć gospodarskich chwilach z zamiłowania oddawał się sztuce, celował zaś na polu malarstwa krajobrazowego. Z pracami ś. p. Rutkowskiego, zawsze o swojskich motywach, spotykaliśmy się często w naszych salonach artystycznych. Przeżył lat 64.

W Krynicy zmarł nagle w 54 roku życia ś. p. Gustaw Kochanowski, właściciel dóbr Łopiennik, w gub. lubelskiej.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Generał-gubernator Maksymowicz pozwolił pp. Józefowi Szyfnerowi, Henrykowi Pułtawskiemu, Michałowi Leszyńskiemu i innym na zwołanie w d. 10 września zebrania „ojców“, celem rozpatrzenia sprawy szkolnej. W zebraniu tem wziąć będą mogli udział jedynie ci ojcowie, którzy mają już dzieci w szkole, lub mają zamiar oddać je do szkoły w roku bieżącym. Na zebranie wpuszczone będą tylko osoby, posiadające bilet imienny.

— Kancelarya kuratora okręgu naukowego rozesłała do właścicieli prywatnych szkół zawiadomienie o pozwoleniu ministerstwa, aby w szkołach prywatnych, bez praw, wykładano wszystkie przedmioty, prócz hisorocznych i fizyko-matematycznych, w języku polskim. Szkoły z prawami szkół rządowych, chcąc korzystać z pozwolenia, muszą zrzec się praw.

— Stan wojenny fatalnie odbija się na ruchu miejskim i ruchy przyjezdnych. Ruch osobowy na kolejach zmniejszył się do połowy. Pociągi osobowe, przychodzące do Warszawy, zwłaszcza w nocy, świecą pustkami. Zmniejszył się również ruch letników.

— „Dn. Warszawski“ zaprzecza w dzisiejszym numerze rozszerzanym w zagranicznych pismach pogłoskom, jakoby H. Sienkiewicz otrzymał polecenie wyjazdu z Warszawy.

— Pisma warszawskie ogłaszają dziś tekst ukazu carskiego do ministra wojny i do senatu, zarządzający częściową mobilizacyę armii, celem wzmocnienia sił zbrojnych na dalekim Wschodzie. Wobec pomyślnego wyniku rokowań pokojowych ukaz ten, dotykający gubernię warszawską, Warszawę, Królestwo i Litwę, oczywiście nie wejdzie w życie.

Adres ziemian kieleckich do arcybiskupa Popiela. W kilka dni po opublikowaniu znanego listu arcybiskupa warszawskiego Popiela w sprawie strejku szkolnego w Królestwie, pojawił się w „Czasie“ adres obywatelstwa ziemskiego gubernii kieleckiej, wyrażający hołd i podziękowanie arcybiskupowi za jego stanowisko i zapewnienie, że ziemianie piętnują głosy, które potępiły arcybiskupa za jego list w tej sprawie. Adres ów, do którego nie przywiązywaliśmy od pierwszej chwili żadnego znaczenia, okazuje się, jak nam z poważnej strony z tych samych kół donoszą, czysto prywatną akcyą grona ugodowych ziemian. Na adresie podpisanych jest 12 nazwisk obywateli, gdyż więcej nie zdołali zgromadzić inicyatorowie adresu, mimo kardzo usilnej agitacyi. Jest to zaledwie maleńka cząstka ogółu obywatelstwa ziemi kieleckiej, żadną miarą nie mogąca uchodzić za wyraz opinii ogółu ziemian, których większość wypiera się solidarności z tym niefortunnym adresem.

Nowy sprzedawczyk. Wiadomość o sprzedaniu dóbr rycerskich Wróble na Kujawach w Księstwie Poznańskiem w ręce niemieckie sprawdza się. Dotychczasowy ich właściciel p. Maryan Grabski, uniewinnia ten krok swój nieurodzajnością gleby tego majątku, a zarazem zapewnia, w zamian za Wróble wykupi inne dobra z niemieckich. Tego rodzaju przyrzeczenia kurczyc ziemi ojczystej zbyt często zawodziły, iżby im wierzyć można. Pozostaje więc jedynie nowy smutny fakt, że członek zacnej rodziny wielkopolskiej skrzywdził społeczeństwo swoje i okrył się najgorszą niesławą. Zaprzedana przez niego wieś Wróble była przed laty kilkudziesięciu własnością zapomnianego dziś literata, znanego z fantastycznych dociekań archeologicznych, Tadeusza Wolańskiego. — Z tych Wróbli datował on w październiku 1817 roku dedykacyę swojego „Pieśnika wolno-mularskiego“, drukowanego w Wrocławiu u Grassa, Bartha i Sp. r. 5818 podług ery wolnomularskiej, a podług chrześcijańskiej r. 1818. „Pieśnik“ ten przypisany jest „najwspanialszemu i najpotężniejszemu wielkiemu mistrzowi (Stan. Potockiemu), wspaniałemu i najsławniejszemu w. namiestnikowi (Ludw. Platerowi, później zmarłemu w Psarski[...] pod Sremem)' najpoważniejszym wielkim urzęd[...]kom i najmilszym braciom rodakom“. Rząd prus[...] który zrazu mianował jeszcze Polaków landrat[...] ale brał ich z liczby kalwinów albo wolno-mular[...] zrobił i Wolańskiego landratem w Gnieźnie.

Cholera w dorzeczu Wisły. Instytut bakt[...] logiczny w Berlinie stwierdził, że flisak, któr[...] chorował pod Otterane, a umarł w szpitalu b[...] skim, miał istotnie cholerę azyatycką. Władze zarządziły środki, zapobiegające szerzeniu się tej choroby. Między innemi ogłoszono przestrogę przed używaniem nieprzegotowanej wody z Wisły, dolnej Brody, kanału Bydgoskiego i Noteci. W promieniu 5 kilometrów od brzegów tych rzek i kanału ma lekarz oglądać przed pogrzebem zwłoki każdego człowieka zmarłego. Urzędowie stwierdzono od dnia 16 do 24 b. m. trzy wypadki cholery na tratwach pomiędzy Toruniem a Chełmnem. Później stwierdzono 4 wypadki cholery. Rząd pruski sądzi, że zarządzone przez niego środki zapobiegną zarazie.

Dr Adler, przywódca socyalistów wiedeńskich, kandyduje do Rady państwa z V kuryi w Libere[...] w miejsce posła Hannicha, który mandat złożył. — Jak stwierdzają dzienniki socyalistyczne, wybór dr. Adlera jest zapewniony.

Morderstwo w Wiedniu. W parku cesar[...] w Hietzingu, części ogrodów dworskich w Schön[...] brunie pod Wiedniem, znaleziono zwłoki zamord[...] wanej kobiety, owinięte w płótno i przykryte d[...] ką. Zamordowana nazywa się Berta Böhm, [...]

służącą i przybyła do Wiednia, ażeby odszukać swojego narzeczonego i skłonić go do małżeństwa. Narzeczonym był człowiek żonaty, Jan Prügel, motorowy tramwaju miejskiego w Wiedniu. Prügel poznał w Wiedniu Bertę i wydając się za kawalera, nawiązał z nią stosunek miłosny. Berta później wyjechała na Śląsk, skąd atoli powróciła przed kilkunastu dniami do Wiednia, ażeby Prügla, wedle jego przyrzeczenia poślubić. Prügel zamordował Bertę i w kufrze przy pomocy żony wyniósł zwłoki do parku i porzucił w krzakach.

Katastrofa w teatrze. W berlińskim teatrze „Metropol" przedwczoraj podczas próby zapadła się zbudowana z żelaza i drzewa, kilka metrów wysoka tarasa, grzebiąc w gruzach około 30 stojących na stopniach solistów i statystów. W kilka minut nadjechało na miejsce wypadku 6 ambulansów oraz kilku lekarzy. Ciężkie uszkodzenie ciała stwierdzono u 8 statystów i statystek. Kilkanaście osób odniosło lżejsze rany, między niemi ulubieniec berlińskiej publiczności teatralnej, Harry Walden. — Rannych umieszczono w szpitalu. Dwom ciężko okaleczałym statystom grozi niebezpieczeństwo śmierci.

Samobójstwo Croniera. Jak donosi „Figaro", Cronier, dyrektor Towarzystwa cukrowni Say'a, spekulował na wielką skalę w cukrze i akcyach kopalń złota. Przegrał cały majątek sierót, których był opiekunem. Paryski targ cukrowy, wedle informacyj „Figara", nie poniesie wielkich strat, natomiast straty Hamburga wynosić mają 20,000.000 franków. Niektóre dzienniki donoszą, że straty Croniera wynoszą około 30,000.000 — inne pisma podają sumę 200,000.000 — co stanowczo jest przesadzonem.

Z armii. Cesarz zamianował nadporucznika w rezerwie Emila Moscha, nauczyciela w zakładzie wojskowo-naukowym rotmistrza A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, kapitanem w rezerwie w 73 pułku piechoty.

Z teatru Fenomen. Począwszy od środy i dni następnych przesunie się przed oczami widzów trzecia nowa serya obrazów. Obfity jak zawsze dział przyrody przedstawi miedzy innymi podróż do Alp, kąpiele morskie, oraz najciekawsze z obecnej chwili sceny sportu. Dział wojenny wypełni zajmujący epizod zamachu na kolej pod Charbinem, tudzież inne sceny z pola walki. Na zakończenie oprócz scen komicznych i figlów kinematograficznych daną będzie ucenizowana baśń „Siedm zamków dyabelskich", w 40 obrazach na tle romantycznych przygód biednego cieśli.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 września wejdzie w życie urząd pocztowy w Hlibowie (Skałat).

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył S. Miszke 30 K 92 h z zabawy urządzonej w Kętach, przez akademików krakowskich.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Kordyan".

W piątek: „Na zawsze".

W sobotę: „Urzędowa żona".

Z kalendarza. We czwartek 31 sierpnia: Rajmunda w. i Paulina b. m.; w piątek 1 września: Bronisławy p. i Idziego op.; w sobotę 2 września: Stefana króla i Kaliksty m.

Wschód słońca 31 sierpnia o godzinie 4 min. 54, zachód o godz. 6 m. 26; długość dnia godzin 13 m. 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 sierpnia termometr doszedł od 11 6 do 18 9 C.; barometr do południa szybko opadał, po południu wahał się.

Dnia 30 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 728·8 mm., termometru 12·0 C.; wiatr półn.-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 30 sierpnia wypogodzenie częściowe.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Nowy sezon teatralny.** Dnia 16 września daną będzie pierwsza premiera w teatrze naszym. Wystawioną będzie „Legenda" Wyspiańskiego. — Projektowany repertoar dalszy dyr. Solskiego składać się będzie z następujących sztuk:

Z nowości oryginalnych: „Skarb" L. Staffa, „Wina i kara" Orkana, „Ijola" Żuławskiego, „Pani Walewska" Zapolskiej, „Moloch" Zalewskiego, „Pająki" Kaweckiego, „Młodość" Przybylskiego. — W tece znajdują się nadto „Dekadenci grzechu" i „Skazańcy" p. Szarskiej, oraz „Pogrobowiec" Woyczyńskiego.

Z zagranicznej literatury dramatycznej: Moliêra „Sawantki" w nowym umyślnie przygotowanym przekładzie Rydla, Björnsona „Ponad siły", „Tora Paarsberg" i „Paweł Lange", dalej Zeyera „Legenda z Erynnu, Bahra „Mistrz", Bracc'a „Cierpki owoc", „Macierzyństwo" i „Źródełko". Hoffmannsthala „Elektra" i „Wesele Zobeidy", Czechowa „Diadia Wania", Czirikowa „Żydzi", Fuldy „Maskarada", „Nasza młodość" Capusa. Oskara Wilde'a „Birbant", Wedekinda „Hidalla", Jörschkego „Traumulus", „Bezbronna" Prevosta, „Pojedynek" Lavedana i kilka innych.

— **Maurycego Zycha** prześliczny zbiór nowel, p. t. „Rozdziobią nas kruki, wrony", ukazał się obecnie na półkach księgarskich w trzeciem wydaniu. Wydanie to ozdobione jest licznemi ilustracyami, wykonanemi przez znanego artystę-malarza, p. Stanisława Janowskiego.

— **Wystawa obrazów Boryssowa** otwartą zostanie w Wiedniu dnia 10 września w salach „Künstlerhausu". Boryssow przed kilku laty wziął udział w rosyjskiej wyprawie do bieguna północnego i odtworzył w szeregu obrazów przejmujące grozą krajobrazy arktyczne. Część obrazów Boryssowa znajduje się w petersburskiem muzeum Aleksandra II, część w galeryi Tretiakowa w Moskwie, najznaczniejsza atoli część jest jeszcze w posiadaniu Boryssowa i te właśnie obrazy i szkice w liczbie 230 zostaną wystawione w Wiedniu.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Pomijanie gmin przy dostawach podwód dla wojska.** Piszą nam z Jarosławia: Wielką niespodzianką dla mieszczan stały się podwody dla wojska. Ustawa w maju br. wprowadzona w życie, zreformowała obowiązek dostarczania podwód w ten sposób, że podwyższono należytość z 6 hal. na 12 hal. za kilometr i konia. Wojsko jednak skorzystało z przepisu tej ustawy, że mu wolno także w drodze swobodnego najmu postarać się o podwody i z pominięciem gmin oddało w przedsiębiorstwo prywatne różnym spekulantom dostarczenia podwód. Do tego czasu, gdy mieszczanin lub chłop dokładał do podwody, wojsko żądało ich setkami i tysiącami, teraz wszelki możliwy zarobek płynie do kieszeni obcego przedsiębiorcy. Jarosław dostarczał dla wojska podczas jesiennych ćwiczeń 200—300 podwód, obecnie zażądano tylko 12, resztę zaś dostarczył przedsiębiorca, płacąc furmanom po 10 koron za dzień, za którą należy się wedle taryfy po 16 koron i tyle ma wojsko płacić. Wyszła jednak na jaw pewna spekulacya także ze strony wojska, mianowicie, że przedsiębiorca daje pewien naddatek w podwodach, to znaczy np. mając wedle wynagrodzenia dostarczyć 50 podwód, daje ich 60 za tę cenę. Jakie następuje zarachowanie nie wiadomo, gminy jednak są tak nieoględne w swej uprzejmości dla wojska, że wystawiają certyfikaty na rzekomo dostarczone podwody, jakkolwiek ani jednej nie dano. Postępowanie takie wywołało poważne objawy niezadowolenia i magistrat jarosławski wniósł zażalenie do namiestnictwa i komendy stacyjnej. Przepis § 8 ustawy, dozwalający na pomijanie gmin przy dostawach podwód musi być stanowczo zmienionym i posłowie nasi w Radzie państwa już na najbliższej sesyi powinni się tą sprawą piekącą zająć. Ludność miast i wsi ponosi ogromne ciężary na rzecz wojska, w zamian zaś odjęto im możność od czasu do czasu zarobienia kilku groszy.

⨯ **Dyrekcya kolei państw.** ogłasza: Wskutek poszczególnych zmian w rozkładzie jazdy na przestrzeni Zwardoń—Sucha, jakoteż otwarcia nowej linii Strzyłki—Topolnica—Sianki wydała dyrekcya kolei państwowych w Krakowie II dodatek do ściennego rozkładu jazdy VII a i VII b, jakoteż do kieszonkowego rozkładu jazdy zeszyt II. Dodatek do ściennego rozkładu jazdy można otrzymać w kasie dyrekcyi kolei państwowych, a do kieszonkowego rozkładu jazdy w kasach biletowych bezpłatnie, za okazaniem dotyczącego rozkładu.

⨯ **Jarmark na konie w Jarosławiu.** Piszą nam: Pierwszy jarmark na konie szlachetnych ras, konie gospodarskie i włościańskie, który przez dni ośm od 8 września br. trwać ma w Jarosławiu, zapowiada się świetnie i teraz już wielu hodowców i właścicieli koni zamawia stajnie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 29,8 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 115 sztuk, b) jałownika 67 sztuk, c) cieląt 115 sztuk, d) owiec i kóz 10 sztuk, e) nierogacizny 349 sztuk. Razem 656 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 78 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 62 do 66 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 84 do 110 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 70 kor., nierogaciznę tuczną żywej wagi za 100 klg. po — do — kor., nierogaciznę tuczną po 144 do 162 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 507 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 69 sztuk, nierogacizny 80 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 29 sierpnia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·20. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·— do 14·—. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·50 do 13·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 12·20 do 13·20. Proso od —·— do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Kukurydza od 15·— do 18·—. Groch od 16·50 do 22·—. Fasola od 23·— do 26·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 23· do 24·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 36·— do 40·—. Słoma od 4·— do 4·40. Siano od 4·40 do 5·60. Koniczyna pastewna od 6·— do 6·60. Ziemniaki od 3·50 do 4·50. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masło za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masło za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95%, Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%, Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 30 sierpnia. Pszenica na październik 15·78 do 15·80, pszenica na kwiecień 1906 16·40 do 16·42; żyto na październik 12·85 do 12·88, żyto na kwiecień 1906 13·50 do 13·52; owies na październik 12·08 do 12·10; owies na kwiecień 1906 12·62 do 12·64; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·36 do 13·38; rzepak na sierpień 24·70 do 24·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie ustalone; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Z Chin nadchodzi wiadomość, że cesarzowa wdowa zamierza na Nowy Rok wydać rozporządzenie, mocą którego za 12 lat w Chinach zwołanym będzie parlament. W międzyczasie Chiny będą utrzymywały stale pewną liczbę urzędników w kilku państwach, aby czynili studya i zastosowali je przy wprowadzeniu w Chinach parlamentarnej formy rządu. Komisya zabawi przez miesiąc w Japonii, a następnie przez Stany Zjednoczone uda się na czas pewien do Europy.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 sierpnia.

Instytut geologiczny we Lwowie. Lwowska Rada górnicza proponuje założenie instytutu górniczego, celem zbadania Galicyi pod względem geologicznym, hydrograficznym i orograficznym. Wydatki roczne na utrzymanie instytu obliczono na 25 tysięcy koron.

Kąpiele ludowe we Lwowie. W gmachu ratuszowym odbyła się onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Rutowskiego ankieta w sprawie wprowadzenia w życie we Lwowie kąpieli ludowych. Po dłuższej na ten temat dyskusyi, uchwaliła ankieta, aby prezydyum miasta przedstawiło komisyi zdrowotnej i sekcyom Rady miasta wniosek o bezzwłoczną adaptacyę miejskiego budynku przy ulicy Grodeckiej l. 2, obok kościoła św. Anny, na prowizoryczne kąpiele ludowe. Sprawa stałych kąpieli ludowych będzie omawiana później.

Uwolnienie od podatku. Gmina miasta Lwowa uzyskała w tych dniach uwolnienie rzeźni miejskiej na Gabryelówce od podatku zarobkowego.

Szkoła głuchoniemych we Lwowie. Wpisy do szkoły głuchoniemych I. Bardacha i na kurs leczenia jąkałów (ulica Kotlarska L. 10) rozpoczną się z dniem 1 września i odbywać się będą od godz. 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu.

Fałszerstwo 50-koronowych bankotów. Dochodzenia, prowadzone przez policyę w sprawie fałszerstwa 50-koronowych banknotów, przybierają z każdym dniem poważniejsze rozmiary. Onegdaj aresztowano handlarza wołów z Komarna, Mozesa Parnesa, wczoraj znowu uwięziono jego przyjaciela, Pinkasa Friedmana.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy — poza depeszą o ustąpieniu Maksymowicza — niema dziś ważniejszych wieści telegraficznych.

W Rosyi sprawa zawarcia pokoju zapanuje na chwilę nad wielu innemi kwestyami. Ważnem jest doniesienie, że armia mandżurska po powrocie z pola walki ma być rozpuszczona. Rząd widocznie bardzo się obawia tych pobitych hufców.

Rusyfikacya Finlandyi postępuje bez przerwy. Na rozkaz cara finlandzkie bataliony gwardyi będą w tym tygodniu rozwiązane.

Najwyższy sąd wojenny roztrząsał sprawę rewolucyonistów Lappego, Halperina i Jalka, których sąd wojenny w Odessie skazał za sporządzanie materyałów wybuchowych na 30, a względnie 20 lat robót przymusowych. Wyrok sądu odeskiego zmieniono o tyle, że Lappemu i Halperinowi zniżono karę na 15 lat zaś Jalkowi na 10 lat.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 sierpnia).

Stan wojenny.

Warszawa. (W. A. T. K.) Śledztwo w fabryce Bormana i Szwedego zostało ukończone, lecz nie wydało żadnych rezultatów, ponieważ robotnicy nie wskazali nikogo, jako sprawcę wywieszenia czerwonego sztandaru. Wojsko odwołano, pozostał jedynie w fabryce, która od południa jest czynną, oddział policyi. W mieście spokój.

Mobilizacya wskutek zawarcia pokoju.

Petersburg. (W. A. T. K.) „Nasza Żyźń" donosi, że zawarcie pokoju pociągnie za sobą powszechną mobilizacyę w tych miejscowościach, gdzie jej dotychczas nie ogłoszono, a to z tego powodu, że wojska, powracające **z placu boju, zostaną rozpuszczone**.

Przy rozpuszczaniu armii mandżurskiej rok służby ma się liczyć za 2 lata, a dla tych żołnierzy, co uczestniczyli w bitwie lub przebyli oblężenie, — **trzy lata.**

Pokój.

W dzisiejszym artykule wstępnym oceniliśmy doniosłość pokoju i podaliśmy warunki jego, o ile nadeszły najświeższe telegramy. — Chociaż pokój przyszedł do skutku dzięki ustępstwom Japończyków, którzy zdobyli się rzeczywiście na wyjątkową pojednawczość, publiczność amerykańska z zapałem urządzała owacye Wittemu, jak gdyby jego wyłączną zasługą było pomyślne zakończenie rokowań o pokój.

Czy zawieszenie broni zostało już zawarte, nie wiadomo dotąd, ale przyjść musi do skutku jako naturalne następstwo zawartego pokoju aż do chwili, gdy preliminarze pokoju zostaną stanowczo zratyfikowane przez obie strony i położą kres wojnie.

Ostatnią walką będzie prawdopodobnie bitwa, o której donosi generał Liniewicz. Oddział rosyjski, wysłany ku Erdagan, wziął 116 Japończyków do niewoli. Rosyanie stracili 6 ludzi.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 30 sierpnia).

Ostatni protokół.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Portsmouth pod datą wczorajszą: Oficyalny protokół, ogłoszony przez delegata japońskiego Sato po powrocie do hotelu po wczorajszem popołudniowem posiedzeniu, brzmi, jak następuje: Na dzisiejszej popołudniowej konferencyi obradowano nad szczegółami traktatu pokojowego. Uchwalono poruczyć wypracowanie pojedynczych postanowień profesorowi Martensowi i radcy w japońskiem ministerstwie spraw zagranicznych Dennisowi, z poleceniem możliwie najszybszego ukończenia pracy.

W imię ludzkości i cywilizacyi.

Portsmouth. Sato dał imieniem japońskich pełnomocników następujące oświadczenie: Od samego początku kwestya Sachalinu i odszkodowania wojennego tworzyła **przedmiot absolutnej różnicy zdań.** Oba te punkty często decydowały o przebiegu rokowań. **Cesarz japoński w myśl wymagań ludzkości i cywilizacyi okazał ducha pojednawczego** i w interesie pokoju upoważnił delegatów do skreślenia kwestyi odszkodowania za wydatki i przyjęcia podziału Sachalinu, oraz punktów dla obu stron możliwych do przyjęcia. W ten sposób cesarzowi japońskiemu zawdzięczać należy, że ogromne dzieło pomyślnego zakończenia konferencyi doszło do skutku.

Pokój honorowy.

Paryż. Jak „Matin" dowiaduje się z Portsmouth, Witte w rozmowie z pewnym sprawozdawcą podniósł, że **pokój jest dla Rosyi honorowym.** Rosya nie uczyniła żadnej koncesyi, uwłaczającej jej honorowi lub naruszającej jej interes. Witte sądzi, że ustalenie tekstu traktatu pokojowego potrwa jeszcze pewien czas, ponieważ Japończycy pracują pomału, jednakże żadna kwestya, która jeszcze przyjdzie pod obrady, **nie może uniemożliwić przyjścia do skutku pokoju.** Pokój doszedł do skutku i faktycznie będzie podpisany.

Ani piędzi ziemi, ani kopiejki.

Portsmouth. Po ostatniej konferencyi Witte wrócił automobilem do hotelu. Tam zebrany już był wielki tłum publiczności, który powitał go grzmiącemi oklaskami i okrzykami. Gdy Witte wysiadł, tysiące rąk wyciągnęło się ku niemu. Był on bardzo wzruszony — a na liczne zapytania zebranych dziennikarzy odpowiadał krótko: **Ani piędzi ziemi, ani kopiejki.** Bar. Rosen, który był spokojniejszy, odprowadził Wittego do jego apartamentów, gdzie kazano sobie podać obiad.

Z góry liczyła na pokój.

Petersburg. (W. A. T. K.) Dziś nadeszła tu wiadomość o zawarciu pokoju. „Nasza Żyźń" pisze z tego powodu, że Rosya, przystępując do układów, wiedziała z góry, **że muszą się one pokojowo zakończyć.** W przeciwnym razie Witte nie byłby przyjął misyi.

Podział Sachalinu i koszta utrzymania jeńców.

Londyn. „Morning Post" donosi z Portsmouth: Japończycy przyznają urzędownie, że podział Sachalinu ma nastąpić około 50-go stopnia szerokości geograficznej. Miejsca, któremi przechodzi granica, mają być w traktacie szczegółowo ustalone. Również urzędowo podaje Japonia do wiadomości, że **nie otrzyma żadnych pieniędzy, prócz faktycznych kosztów za utrzymanie jeńców.**

Portsmouth. Ugoda, dotycząca Sachalinu, obowiązuje tak Rosyę, jak i Japonię co się tyczy niefortyfikowania wyspy dla celów strategicznych, zaś Japonii zabrania fortyfikowania cieśniny morskiej La Perouse między Sachalinem a Hokkaido.

Tylko o Sachalin.

Londyn. Do „Standardu" donoszą Portsmouth: Misya ambasadora amerykańskiego do cara uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Ambasador przedłożył carewi propozycyę **co do odstąpienia południowego Sachalinu i tę propozycyę car przyjął życzliwie. O kontrybucyi wojennej nie było wogóle mowy.**

Za utrzymanie jeńców.

Portsmouth. Rosyanie za żywienie jeńców wojennych zapłacą Japonii tylko 15 do 20 milionów.

Traktat pokojowy.

Portsmouth. Wypracowanie traktatu pokojowego powierzono prof. Martensowi i znanemu amerykańskiemu profesorowi prawa międzynarodowego Demisonowi. Witte przypuszcza, że ukończą oni pracę tę w ciągu dni dziesięciu. Gdzie nastąpi podpisanie traktatu, czy w Portsmouth, czy w Waszyngtonie, nie wiadomo jeszcze. W Portsmouth z powodu zbytniego napływu publiczności pobyt delegatów stał się mało przyjemnym.

Następstwa zawarcia pokoju.

Portsmouth (Biuro Reutera). Oczekują tu, że traktat pokojowy z końcem tego tygodnia będzie wypracowany. Witte oświadcza, że traktat ten jest już przygotowany w materyale protokołów z posiedzeń. Obecnie trzeba będzie tylko jego brzmienie odpowiednio zmienić. Dodaną będzie również nowa klauzula, która przewiduje **traktat handlowy między Japonią a Rosyą,** przyczem obie strony korzystać mają z największych udogodnień, ponieważ ta klauzula zawiera zasadę **otwartych drzwi.** W dobrze poinformowanych nowojorskich kołach bankowych panuje przekonanie, że **zaraz po zawarciu pokoju Rosya a następnie Japonia zaciągną pożyczkę,** których wysokości zawisłe będą od danych przez oba państwa rękojmi. Jest rzeczą wiadomą, że Rosya czyni wszelkie przygotowania, aby część pożyczki tu w Ameryce **umieścić** a jest rzeczą również zrozumiałą, jeżeli także Japonia stara się o większą pożyczkę w Ameryce, gdyż musi swoje długi krajowe spłacić.

Niema „żółtego niebezpieczeństwa".

Londyn. „Morning Post" donosi z Portsmouth: Obecne zachowanie się Japończyków było odpowiedzią na wskazywane „żółte niebezpieczeństwo", a Rosya bezprzecznie odniosła wielkie zwycięstwo dyplomatyczne. Przeforsowawszy przyjęcie swoich własnych warunków, zapewniła pokój bez potrzeby płacenia odszkodowania; po stronie Japończyków zostało tylko zwycięstwo moralne. Jest mylnem zapatrywanie, że jeżeli Japonia gotową była przyjąć 69 milionów funtów i południową część Sachalinu zamiast odszkodowania wojennego i innych finansowych żądań, że zgoda ta odniesioną być musi do inicyatywy prezydenta Roosevelta. Czy pojednawcze stanowisko Japonii tłomaczone będzie przez Rosyę jako oznaka słabości, czy też Rosya faktycznie szukała powodów, aby wojnę dalej prowadzić, na razie nie wiadomo, faktem natomiast jest, że Rosya kategorycznie odmówiła płacenia choćby szylinga więcej nad to, co się Japonii na mocy konwencyi w Hadze na utrzymanie jeńców wojennych należy. Tak upartą była Rosya, że nawet przekazania sprawy o projektowane kupno Sachalinu sądowi rozjemczemu wręcz odmówiła. Teraz Roosevelt zwrócił się do Japonii. Jaki wpływ wywarł w Tokio, nie wiadomo, nieznanem jest także, o ile jego jest zasługą, że Japonia skłoniła się do ustępstw. To jedno z pewnością można stwierdzić, że na jego żądanie zwołano wczoraj posiedzenie, które prawdopodobnie byłoby ostatniem.

Parlament japoński.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Rząd zwoła parlament na nadzwyczajną sesyę, aby przedłożyć narodowi sprawozdanie o przebiegu konferencyi pokojowej. Sesya ta ma potrwać około tygodnia.

Japończycy o pokoju.

Portsmouth. Japońscy korespondenci oświadczają, że **nie bardzo są zadowoleni z porozumienia,** jakie na konferencyi przyjęto za podstawę traktatu pokojowego.

Radość w Ameryce.

Portsmouth. W całej Unii chwalą i podziwiają stanowisko prezydenta Roosevelta, któremu głównie przypisują umożliwienie dojścia do skutku pokoju. — Gdy wiadomość o porozumieniu doszła do publicznej wiadomości, **uderzono we dzwony.** Także objawiały się i inne oznaki ogólnej radości.

Uznanie dla Roosevelta.

Portsmouth. Witte w telegramie do prezydenta Roosevelta dał wyraz zapatrywaniu, że jemu historya przyzna, iż sprowadził pokój w Portsmouth, i zapewnił go: Rosya w całej pełni ceni jego inicyatywę. Br. Komura zawiadomił prezydenta Roosevelta o wyniku konferencyi.

Prezydent Roosevelt obu delegatom przesłał telegramy z podziękowaniem i życzeniami.

Francya o pokoju.

Paryż. Dzienniki wyrażają radość z powodu zawarcia pokoju i przypisują ten rezultat inicyatywie Roosevelta, którego zasypują pochwałami. „Matin" pisze, że Roosevelt jest bezsprzecznie wielkim zwycięzcą w tej walce. „Echo de Paris" podnosi, że „cały świat musi być obowiązany do wdzięczności za energię Roosevelta i jego wielkoduszność, który zdołał przezwyciężyć niepojednawczość tych, co wiele żądali i opór tych, co za mało dawali". „Gaulois" pisze: Niesprawiedliwą byłoby rzeczą nie uznać wielkiej roli, jaką odegrał car przy zawarciu pokoju. „Libre parole": Z jakiejkolwiek strony oceniać przyjdzie ostatni rezultat, musi się ocenić sukces Rosyi. „Eclair" podnosi, że pokój prawdopodobnie będzie tylko prowizorycznym. „Aurore" wskazuje na to, że zwycięska Japonia przyjmując propozycyę pokonanej Rosyi, dała piękny przykład umiarkowania dla całego świata. „Radical" i „Petite Republique" również podnoszą umiarkowanie żądań japońskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia **30 sierpnia.**

Zebrania kontrolne.

Wiedeń. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, znoszące zebrania kontrolne na rok bieżący. Pozostanie tylko raport główny dla oficerów rezerwy.

Pożary na Węgrzech.

Budapeszt. W miejscowości Bajesd w komitacie Huniad spłonęło 27 domów i 53 zabudowań. Szkoda wynosi 80.000 K.

Cholera w Niemczech.

Stokholm. Kolegium handlowe ogłasza, że Prusy zachodnie są zarażone cholerą. Rada lekarska prosiła rząd, aby na rozmaitych punktach wybrzeża szwedzkiego zaprowadził stacye kwarantanny.

Zatarg na Dunaju.

Petersburg. (Tel. ag. ros.) Między rybakami rosyjskimi a rumuńskimi na Dunaju powstała waśń. Rybacy rumuńscy dali kilka strzałów na rybaków rosyjskich, którzy przeszli na brzeg rumuński.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 78 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 785 —. Akcye Anglobanku 319·50. Akcye Unionbanku 554 50. Akcye Länderbanku 454·—. Akcye Bankvereinu 572·50. Akcye Bodencredit 1039 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 558·—. Akcye kolei państwowych 675·50. Akcye kolei południowej 97·50. Akcye kolei Elisethal 449·—. Akcye kolei północnej 5850. Akcye kolei czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 545·—. Akcye Rima Murany 557·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2762 —. Akcye Fabryki broni 649 —. Akcye Tureckie tytoniowe 881·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 915·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·40. Renta majowa 100·60. Renta koronowa austryacka 100·60. Renta koronowa węgierska 96·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·05. 4% Listy Banku hipotecznego 99 —. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·77. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·17. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·15. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·90. Losy tureckie 148 25. Marki 117·28. Ruble 253 —.

Cukier 18·75—18·85 spokojny. Spirytus 88·40—88·80 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Z powodu zawarcia pokoju z początku zwyżka, później osłabił słaby Berlin.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

30 sierpnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	258 —	264 —
Marki niemieckie	116 80	117 50
Franki papierowe	95 15	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 15
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	118 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 75	101 75
4% " " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% " " " " " " 42-letn.	99 50	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 60	100 60
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 26	99 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 25

Z teatru.

(Inauguracya sezonu. — „Wesele“ Stan. Wyspiańskiego.)

W odświeżonej i odnowionej widowni teatru miejskiego odbyło się w sobotę pierwsze przedstawienie pod nowem kierownictwem p. Ludwika Solskiego. Odegrano „Wesele“ St. Wyspiańskiego, a wybór tego utworu, który po raz pięćdziesiąty pojawił się na krakowskiej scenie, był poniekąd zaznaczeniem stanowiska nowej dyrekcyi wobec współczesnych literackich i artystycznych prądów.

Pomimo, że na przedstawieniu brakło jeszcze tych stałych bywalców, którzy kształtują fizyonomię widowni, teatr był do ostatniego miejsca wysprzedany, a wśród widzów panowała atmosfera uroczystego nastroju i oczekiwania, w jaki sposób nowa dyrekcya wywiąże się z odpowiedzialnego zadania.

Wynik tego popisu usiłowaniom tym wystawił chlubne świadectwo. W nowej przeważnie obsadzie natchnione dzieło Wyspiańskiego ukazało się w pełnym blasku swoich piękności literackich i odsłoniło wiele stron i szczegółów, których poprzednie przedstawienia nie uplastyczniły w należytej mierze. Był w niem i pietyzm ogólny i ton literacki w akcentowaniu wzlotów filozoficznej myśli autora, a wykonawcy ról poszczególnych starali się wszyscy razem i każdy z osobna wyrzeźbić jaknajstaranniej kontury i szczegóły roli. W wykonaniu niektórych ról widoczną była praca reżyserska i surowe ćwiczenie młodych, nowo zaangażowanych adeptów, szczegół dobrze świadczący o aspiracyach artystycznych kierownika. Skromna, ale staranna w drobiazgach nawet wystawa przyczyniła się do wiernego ustylizowania „Wesela“.

Zespół artytstyczny przedstawił się na ogół bardzo dobrze. W roli Gospodarza wystąpił p. Solski i grą bardzo wyrazistą i ożywioną starał się wysunąć ją na plan pierwszy, akcentując literacki jej charakter z głęboką intuicyą. Pana młodego z młodzieńczą werwą i doskonałem zrozumieniem odegrał p. Leszczyński, trafiając w zupełności w myśl autora. Doskonałym Jaśkiem drużbą był p. Zawierski. Występujący w roli poety p. Wisłański pierwszym występem bardzo korzystnie zaprezentował swe warunki i zdolności. W grze jego inteligentnej i szczerej widniały błyski głębszego talentu. Dziennikarzem był p. Sosnowski, wybornie akcentując subtelne nuanse roli. Na szczerą pochwałę zasłużyli także pp. Węgrzyn i Bończa, pierwszy za rolę Wojtka, drugi w roli Stańczyka, odtworzonej z wielką starannością w dobrej charakteryzacyi.

Z nowo występujących zwrócił jeszcze uwagę staranną i dosadną grą p. Preisner w roli żyda, a panna Janiczówna wdzięcznem zarysowaniem rólki Zosi. Czepcem pełnym zamaszystości i szczerego akcentu chłopskiego był p. Zelwerowicz, pełnym namaszczenia Wernyhorą p. Jednowski.

Publiczność z wielkiem skupieniem wysłuchała przedstawienia i szczeremi oklaskami nagradzała grę wykonawców, wyróżniając dyr. Solskiego, któremu w uznaniu jego trudów i pracy wręczono kilka pięknych wieńców.

Orkiestra „Harmonii“ debiutem sobotnim w teatrze wywiązała się z zadania ku ogólnemu zadowoleniu, a produkcye jej, na które się złożył cykl utworów Moniuszki, kilkakrotnie oklaskiwano.

Wczoraj na drugie z rzędu przedstawienie wybrano „Kościuszkę pod Racławicami“ Anczyca, utwór, posiadający niesłabnącą siłę atrakcyjną dla świątecznej zwłaszcza publiczności. I tę sztukę dawano w zmienionej obsadzie, która pod wielu względami wyszła na korzyść dzieła. P. Wisłański, który grał Kościuszkę, zdaniem naszem nie posiada jeszcze dostatecznej rutyny do jej opanowania, skutkiem czego rola ta nie mogła zadowolić zwłaszcza w zestawieniu z grą poprzedników.

Inscenizacya przedstawienia pozostała ta sama jak za poprzedniej dyrekcyi. Nowe przygotowanie sztuki wymagałoby jednak zbyt wielkiego nakładu pracy i kosztów, aby można tego wymagać od nowej dyrekcyi już w obecnym czasie. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

✕ **W sprawie dowozu bydła z Fryzyi.** Komisya, którą komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego wysłał w lipcu do Fryzyi celem zakupna doborowego materyału hodowlanego dla obór krajowych, uczyniła podczas swojej podróży spostrzeżenie, że we Fryzyi holenderskiej można po umiarkowanych stosunkowo cenach na tamtejszych targach rozpłodowych nabyć doskonały materyał użytkowy, który, wprowadzony do kraju, mógłby choć w części zapełnić te szczerby, jakie w krajowych oborach pociągnęła za sobą zeszłoroczna klęska posuchy, zmuszając rolników do pozbycia się znacznej części żywego inwentarza, wskutek braku paszy. Na podstawie tych informacyj zgłosiło się do komitetu grono poważnych rolników z oświadczeniem, że chcą zakupić znaczniejszą ilość młodych krów, i z prośbą o ułatwienie im tego przedsięwzięcia. Komitet uchwalił pójść na rękę zgłaszającym się rolnikom, zaznacza jednak wyraźnie, że w tym wypadku chodzi tylko o sprowadzenie materyału użytkowego w kierunku mleczności, jakkolwiek nie jest rzeczą wykluczoną, że sprowadzone sztuki mogą mieć także w większym lub mniejszym stopniu wartość hodowlaną, i że za jakość sprowadzonych sztuk nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Komitet przyjmować więc będzie zgłoszenia i zaliczki i wniesie do władz podania o zezwolenie na dowóz, względnie wyjednanie pozwolenia transportu przez Niemcy. Równocześnie wydeleguje komitet inspektora hodowli p. Sandoza na tegoroczne jesienne targi rozpłodowe do Fryzyi, który dokonałby tam zakupna i zorganizował przewóz na koszt i ryzyko zamawiających. Koszt nabycia krowy użytkowej w wieku od 2—4 lat wynosi na miejscu we Fryzyi 440—500 kor., jałówki 350—400 kor., cielęcia około 200 kor., koszta transportu zaś 15%—20%. Rolnicy zatem, którzyby w tem zakupnie pragnęli wziąć udział, zechcą najdalej do końca września b. r. do komitetu (Kraków. Basztowa 6) zgłosić ilość sztuk zakupić się mających i złożyć równocześnie do kasy komitetu zaliczkę: na każdą krowę 550 kor., jałówkę 450 kor., cielęcia 250 kor., gdyż przy zakupnie trzeba będzie towar gotówką zapłacić.

Jeżeli liczba zgłoszonych sztuk nie dosięgnie 100, lub rząd odmówi zezwolenia na dowóz, ekspedycya do Fryzyi nie przyjdzie do skutku i złożone zaliczki zostaną stronom zwrócone.

Budapeszt, 28 sierpnia. Pszenica na październik 15·70 do 15·72, pszenica na kwiecień 1906 16·30 do 16·32; żyto na październik 12·80 do 12·82, żyto na kwiecień 1906 13·36 do 13·38; owies na październik 12·02 do 12·04; owies na kwiecień 1906 12·54 do 12·60; kukurydza na sierpień 13·84 do 13·86, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·84 do 13·86; rzepak na sierpień 24·70 do 24·90.

Oferty nagłe, chęć kupna lepsza, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Komisya przemysłowa obradowała na ostatniem posiedzeniu nad §§ 121 do 121 h. o kasach dla chorych. Paragrafy te zostały przez komisyę uchwalone, a przepisy w nich zawarte są nieco odmienne od norm dotychczasowych. I tak wedle § 121 korporacye i cechy mają obowiązek dla pomocników i uczniów zakładać osobne kasy celem wypłaty wsparć na wypadek choroby, tudzież należytości pogrzebowych. Uczniowie i pomocnicy mogą być zapisywani także do istniejących kas dla chorych, o ile one odpowiadają pewnym przepisom. Uczniowie nie uiszczają wkładek, które za nich opłacają członkowie korporacyj, a wkładki pomocników nie mogą wynosić więcej niż 3% ich wynagrodzenia. Wedle § 121 f. pomocnicy mają głos na walnych zgromadzeniach członków kas dla chorych, uczniowie atoli nie mają prawa ani do udziału w zgromadzeniach, ani tem samem do głosowania. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 sierpnia.

Z komisyi egzaminacyjnej muzycznej. Jesienne egzamina państwowe z muzyki odbędą się w listopadzie. Podania o przypuszczenie do egzaminu należy wnosić do 15 września b. r. na ręce dyrekcyi komisyi egzaminacyjnej muzycznej dla kandydatów na nauczycieli muzyki w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich we Lwowie.

Japoński entuzyasta. Wczoraj do kancelaryi parafialnej OO. Bernardynów zgłosił się pewien rękodzielnik, aby zgłosić chrzciny swego synka, przyczem żądał koniecznie, aby jego potomkowi po mieczu na imię było Ojama. Z biedą wytłumaczono wojowniczemu ojcu, że imię takie acz zacne i głośne, nie nadaje się dla dziecka, urodzonego w wierze Chrystusowej. Po długiem „extemporale“ na ten temat, strapiony ojciec zgodził się na imię Tadeusz.

Repertoar teatru lwowskiego.
We środę: „Moloch“, 4 epizody Wład. Zaleskiego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Rząd rosyjski uznał za stosowne uzasadnić rzekomą konieczność zaprowadzenia stanu wojennego w Warszawie. Zawarte w dotyczącym komunikacie, ogłoszonym przez rosyjską agencyę telegraficzną, argumenty nie dowodzą jednakże takiej konieczności. Charakterystycznem zaś jest w nim odwoływanie się na zabiegi kół ugodowych i list pasterski arcybiskupa Popiela.

Tymczasem na mieszkańców Warszawy spadają w dalszym ciągu wszelkie następstwa stanu wojennego. W Łodzi aresztowano podobno około 400 osób, przeważnie z inteligencyi.

W Sosnowcu rzucono bombę na fabrykę, w której zakwaterowane było wojsko.

Z Petersburga donoszą, że komisya pod przewodnictwem Solskiego, mająca ustanowić ordynacyę wyborczą dla Królestwa i innych terytoryow, wyjętych z pod ordynacyi dla 51 gubernij rosyjskich, rozpocznie swoje obrady 29 b. m. Wszystkie te terytorya mają wybierać razem 140 posłów, tak że cała Duma liczyć ich będzie 550.

Pod rozpatrzenie tej specyalnej komisyi — według informacyi „Słowa“ petersburskiego — wniesiony będzie również projekt prawa o tworzeniu związków, oraz wolności obrad i krytyki kandydatów do Dumy.

Do „Magdeburger Ztg“ donoszą z Moskwy, że zapowiedziany strejk wszystkich urzędników i funkcyonaryuszy moskiewskiej dyrekcyi kolejowej już się rozpoczął. Liczba strejkujących wzrasta bardzo szybko.

(Telegr. „Nowej Reformy“ z 28 sierpnia).

„Uzasadnienie“ stanu wojennego.

Petersburg. Doniesienia petersburskiej agencyi telegraficznej: Departamet policyjny donosi, że od końca roku 1904 objawiała się w zachodniej części Rosyi bardzo intenzywna działalność rozmaitych partyj rewolucyjnych, które połączyły się w akcyi przeciw rządowi. Tajny żydowski związek „Bund“ zaczął intenzywnie występować. Także **polska partya rewolucyjna** rozwinęła szczególną działalność i utworzyła organizacyę bojową o charakterze terorystycznym i anarchistycznym. — Rozpoczęły się manifestacye i strejki w większych centrach, jak w Warszawie, mające na celu sprowadzenie jak największego zamięszania. Dążność ta objawiła się w ostatnich miesiącach z szczególną zaciętością. Wszystkie usiłowania uspokojenia ze strony ludu należących do umiarkowanego kierunku politycznego pozostały bez skutku. Na odezwę arcybiskupa warszawskiego wzywającą do zaniechania opozycyi odpowiedziały organizacye partyj terorystycznych odezwą wzywającą robotników do dalszego prowadzenia walki przeciw kapitałowi i do sprowadzenia ogólnej rewolucyi. W drugiej połowie lipca nastąpił szereg manifestacyj urządzonych przez „Bund“ w Berdyczowie, Lublinie, Kownie, Białymstoku, Jekaterynosławiu i rozmaitych innych punktach obszaru zachodniego. Przychodziło do starć z wojskiem. Organizacya wezwała w odezwie rozrzuconej w Warszawie do strejku jako wyraz sympatyi dla ofiar niepokojów w Białymstoku. Organizacya ogłosiła, że udało się jej dziesięć tysięcy rubli zdobyć w kasie w Opatowie i że podobne napady urządzono w Węgrowie i Lubartowie. Ostatnie znane wydarzenia w Warszawie spowodowały ogłoszenie stanu oblężenia nad Warszawą i okolicą.

Skutki stanu wojennego.

Warszawa. (W. A. T. K.) Zapowiedziany na wrzesień do Warszawy zjazd lekarzy z całego państwa został zakazany przez generał-gubernatora. Delegatom Towarzystw lekarskich polecono zwrócić wydane w tym celu legitymacye.

Warszawa. (W. A. T. K.) Sprzedaż uliczna gazet prawie ustała z powodu aresztowania wielu chłopców, nie posiadających odpowiednich pozwoleń.

Barbarzyństwo władz.

Warszawa. (W. A. T. K.). Śledztwo w fabryce Bormana i Szwedego trwa w dalszym ciągu. Fabryka otoczona jest wojskiem, które dotąd nikogo nie wypuści z fabryki, dopóki uwięzieni tam robotnicy nie wskażą tych, którzy wywiesili czerwoną chorągiew na fabryce. **Czternastu zagranicznych poddanych odstawiono do granicy, 50 robotników zesłano porządkiem administracyjnym do odleglejszych gubernij.** W fabryce stale przebywa karetka pogotowia ratunkowego, **chorych robotników nie wolno odwozić do domu.**

Warszawa. (W. A. T. K.) U Bormana i Szwedego wojsko nie wypuszcza nikogo prócz pracowników biurowych, którzy za każdym razem podlegają rewizyi. Zarząd fabryczny sprowadza dla robotników żywność z taniej kuchni, a na posłanie dla nich sprowadził zapas słomy. Dwóch inżynierów sprowadziło sobie łóżka i pościel, aby czuwać nad fabryką i w razie potrzeby dać pomoc osaczonym.

Rewizye.

Warszawa. (W. A. T. K.). W dzielnicy robotniczej odbywają się ciągłe rewizye. **Także na ulicach nie ustaje rewidowanie.**

Pogoń za zbiegami.

Warszawa. (W. A. T. K.). Wielu żebraków, złodziei, a także i robotników, nie posiadających legitymacyj, uprawniających do zamieszkiwania w Warszawie, uciekło i ukrywa się w okolicznych wsiach. W Wiązownie pod Wawrem zebrała się znaczna liczba „uciekinierów“, których otoczyło przybyłe wojsko i wielu aresztowało.

Panika w Otwocku.

Otwock. (W. A. T. K.) W Otwocku, gdzie bawi na letnim pobycie kilkaset rodzin żydowskich, rozeszła się pogłoska o mającym nastąpić pogromie żydów. Wśrod żydów wskutek tego panika.

Z powodu strejków w Królestwie.

Wiedeń. Dyrekcya kolei państwowych w Wiedniu podaje do wiadomości: Do stacyi kolei nadwiślańskiej przez warszawską kolej i do linij pobocznych tej kolei, można znowu nadawać pakunki pośpieszne. Ruchu frachtowego jeszcze nie przywrócono.

Rozszerzenie stanu wojennego.

Białystok. (W. A. T. K.) W najbliższym czasie natąpić ma ogłoszenie stanu wojennego.

Mitawa. (W. A. T. K.) Ogłoszono tu stan wojenny.

Zawieszenie dziennika.

Petersburg. Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych jedyna łotyska gazeta „Petersburgas Awises“, wychodząca bez uprzedniej cenzury w Petersburgu, została zawieszona na czas nieograniczony. Redaktor dziennika p. Razing podał do senatu skargę na rozporządzenie ministra i domaga się umotywowania rozporządzenia.

Ustąpienie Durnowa?

Moskwa. Krążą tu pogłoski, jakoby urzędujący od niedawna generał-gubernator Durnowo wkrótce już ustąpić miał z tego stanowiska.

Rewolucya w Sybirze.

Berlin. Do „Magdeburger Ztg“ telegrafują: Z Irkucka i z Tobolska donoszą, że **w wielu miejscowościach Sybiru wybuchła rewolucya. W Tomsku zastrzelono tamtejszego gubernatora w jasny dzień na ulicy.**

Wojna czy pokój.

Dzisiejsze doniesienia z Portsmouth, z Petersburga i z Tokio brzmią tak sprzecznie, że trudno oprzeć na nich jakiekolwiek pewniejsze wnioski co do rezultatu rokowań. Niewiadomo nawet, czy jutrzejsza konferencya będzie rzeczywiście ostatnią czy też ponownie nastąpi odroczenie spornych kwestyi spornych na dalszy termin. Uderzającem jest w każdym razie, że z Tokio nadchodzą wieści pomyślne, a także, że i w rosyjskich kołach finansowych uważają pokój już jakoby za zapewniony.

(Telegramy „N. Reformy‘ z 28 sierpnia).

Podpisanie protokołu.

Portsmouth. Na sobotniem popołudniowem posiedzeniu konferencyi pokojowej podpisano protokoł z ostatniego posiedzenia konferencyi. Po półtora godzinnych obradach odroczono konferencyę do poniedziałku.

Odroczono do wtorku.

Portsmouth. Na prośbę Takahiry, który oświadczył, że nie otrzymał jeszcze żadnych wiadomości z Tokio, zbierze się konferencya pokojowa dopiero **we wtorek** o godzinie 4 popołudniu.

Portsmouth. (B. Reutera). Są oznaki, że **Japonia jutro uczyni nowe propozycye**, które przydłużą konferencyę o kilka dni. Takahira odbył wczoraj konferencyę z Wittem w jego pomieszkaniu. Takahira prosił o konferencyę zaraz po obiedzie, lecz na prośbę Wittego odbyła się ona dopiero o godz. pół do 9-tej wieczorem.

Paryż. Korespondent „Matina“ telegrafuje: Po sobotniej konferencyi Takahira odwiedził Wittego. Było to pierwsze spotkanie się obustronnych delegatów od czasu rozpoczęcia konferencyi poza salą wspólnych obrad.

Odpowiedź cara.

Londyn. Korespondent „Timesa“ donosi: Dnia 21 b. m. nadeszła ostateczna odpowiedź cara na propozycye Roosevelta. Odpowiedź ta zawiera **stanowczą odmowę** co do warunków zapłacenia odszkodowania.

Nowy Jork. (Depesza Biura Reutera). Z Oysterbey donoszą, że **car odrzucił ostatnie propozycye japońskie.**

Paryż. Wszystkie doniesienia dzienników w sprawie pertraktacyj pokojowych brzmią pesymistycznie. Dzienniki zapewniają, że car godzi się na podział Sachalinu, **odrzuca jednak wszelkie odszkodowanie wojenne.**

Witte o sobotniej konferencyi.

Paryż. Specyalny korespondent „Matina“ donosi: Witte przyjął mnie bezpośrednio po sobotniej konferencyi i oświadczył mi, co następuje: Powtórzyłem raz jeszcze Komurze, że Rosya **pod żadnym warunkiem** i w żadnej formie nie może zapłacić odszkodowania. Wobec tego byłem zdumiony, gdy on zaproponował odbycie nowej konferencyi w poniedziałek. Zdaje mi się, że wchodzą tu w rachubę rozmaite wpływy i że pewną rolę odgrywa teraz także sojusz angielsko-japoński. Co do mnie, byłem tak przekonany, że sobotnia konferencya będzie ostatnia, iż zażądałem już rachunku hotelowego i zamówiłem pokoje w Nowym Jorku.

Zamilkli.

Londyn. Korespondent „Timesa“ telegrafuje: Gdy na sobotniem posiedzeniu konferencyi Witte oświadczył stanowczo, że poza odstąpieniem południowej części Sachalinu, o jakiemkolwiek dalszem ustępstwie terytoryalnem lub pieniężnem nie może być mowy, zapanowało w sali głuche milczenie, które trwało 8 minut. Potem dopiero zabrał głos Komura i zaproponował, ażeby odbyć jeszcze jedną konferencyę w poniedziałek.

Pomyślniejsze wieści.

Petersburg. W tutejszych i moskiewskich kołach finansowych utrzymuje się przekonanie, że pokój jest tak dobrze **jak zawarty.**

Londyn. Do „Daily Telegraphu“ donoszą z Tokio: **Pokój jest zapewniony.** Rosya zapłaci odszkodowanie.

Pokój postanowiony?

Paryż. „Eclair“ donosi z Petersburga, że Witte czyni nadludzkie wysiłki, aby dojść do zgody w sprawie Sachalinu. **Pokój jest więc rzeczą postanowioną, a podpisanie zawieszenia broni miałoby bezpośrednio nastąpić.**

Nowe warunki pokoju.

Paryż. „Matin“ donosi z Portsmouth, że Witte w rozmowie z jego korespondentem wyraził przekonanie, **że Komura dlatego do poniedziałku odroczył konferencyę, aby postawić w poniedziałek nowe propozycye.** Witte zaprzeczył dalej, jakoby powiedział, że Rosya byłaby gotową odstąpić część Sachalinu, lecz wzdraga się zapłacić odszkodowanie.

Narady w Tokio.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się z Tokio pod datą dzisiejszą: Właśnie odbywa się w Tokio posiedzenie rady specyalnej w której biorą udział członkowie gabinetu i t. zw. starsi mężowie stanu. Omawiane jest nowe położenie polityczne w konferencyi pokojowej.

Niemcy wobec rokowań pokojowych.

Nowy Jork. Jak „Associated Presse“ donosi, Bülow oświadczył wobec jej korespondenta w Niemczech, że od samego początku akcyi prezydenta Roosevelta cesarz i rząd niemiecki nigdy nie zaniechali działać na korzyść pokoju, ilekroć do tego zdarzyła się sposobność. Niemcy są tak samo jak Stany Zjednoczone interesowane w tem, aby niepewność, która zawsze towarzyszy wielkim wojnom, raz ustała. Cesarz i rząd niemiecki życzą sobie z całego serca, aby akcya prezydenta Roosevelta była skuteczną.

Apel do Loubeta.

Paryż. W dzienniku „Aurore“ wzywa Clemenceau prezydenta republiki, aby przyłączył się do usiłowań Roosevelta w sprawie umożliwienia pokoju między Rosyą a Japonią. To, co Francya dotychczas uczyniła, jest niewystarczającem. Usiłowania Rouviera i francuskiego ambasadora w Petersburgu należy uważać jako nieudałe. Loubet miałby obecnie sposobność godnego zakończenia swojej prezydentury.

Dziwna propozycya.

Paryż. „Matin“ wysłał do znanego miliardera i filantropa Rockefellera depeszę, w której wzywa go, aby żądane przez Japonię odszkodowanie wojenne zapłacił z własnych funduszów i przez to dał moralną naukę obu stronom wojującym, które wyżej stawiają pieniądz, niż życie swoich żołnierzy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 28 sierpnia.

Salcburg. Dzisiaj odbyło się oficyalne posiedzenie kongresu antropologów.

Koszyce. Pogrzeb metrampaża Kleina odbył się w niedzielę po południu. Porządku nie zakłócono.

Manewry w Tyrolu.

Bozen. Cesarz przybył tu w niedzielę o godz. 7 rano. Na dworcu powitali cesarza naczelnicy władz i licznie zebrana publiczność. Z dworca kolejowego udał się cesarz do hotelu, gdzie przyjmował deputacye. Po drodze wysłuchał cesarz mszy św. w kościele. O godz. 12 udał się cesarz na dworzec kolejowy, skąd pojechał prosto na pole manewrów do Mendel.

Mendel. Cesarz przybył tutaj i udał się następnie powozem do Romeno, dokąd przybył o godzinie 3 po południu.

Wypadek na manewrach.

Opawa. Podczas odbywających się tutaj manewrów oddział 14 pułku ułanów wpadł na patrol piechoty, przyczem dwóch żołnierzy piechoty ciężkie odnieśli rany.

O powszechne prawo wyborcze.

Budapeszt. Partya socyalno demokratyczna urządziła wczoraj w licznych miejscowościach Węgier zgromadzenia ludowe, na których powzięto rezolucyę wzywającą koalicyę, aby wyłączywszy żądania na polu wojskowem, domagała się przeprowadzenia powszechnego tajnego prawa wyborczego.

Uniwersytet włoski.

Riva. Kilkunastu burmistrzów gmin włoskich w okręgu trydenckim odbyło tu konferencyę, na której uchwalono żądać energicznie założenia uniwersytetu włoskiego. — Posłowi Malfattiemu uchwalono votum nieufności i wezwano go, aby albo zdał sprawę wyborcom swoim, albo złożył mandat.

Wybór metropolity.

Belgrad. Przedsięwzięty wczoraj wybór metropolity serbskiego nie wydał żadnego rezultatu, gdyż żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej większości głosów. Powtórny wybór odbędzie się dnia 31 b. m., a gdyby i ten nie dał rezultatu, będzie wybór odroczony na 6 miesięcy.

Zwycięstwo niemieckie.

Berlin. Z wschodniej Afryki donoszą: Porucznik niemiecki Paasche na czele oddziału wojsk kolonialnych zaatakował powstańców pod Kipo i rozbił ich zupełnie. Murzyni pozostawili na placu boju 75 zabitych.

Pożary.

Budapeszt. Miejscowość Sipko w komitacie Trenczyn spłonęła. Ocalało kilka domów. Przeszło 100 rodzin pozostało bez dachu w największej nędzy.

Głód w Hiszpanii.

Sewilla. W Sancei trapiona głodem ludność zrabowała składy z chlebem i piekarnie.

Żółta febra.

Nowy Orlean. Dziś zmarło 10 osób na żółtą febrę. Nowych zasłabnięć wydarzyło się 47.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 679·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 785·50. Akcye Anglobanku 319·50. Akcye Unionbanku 552·25. Akcye Länderbanku 459·75. Akcye Bankvereinu 570·75. Akcye Bodencredit 1039·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 555·—. Akcye kolei państwowych 675·75. Akcye kolei południowej 99·25. Akcye kolei Elbethal 449·50. Akcye kolei północnej 5870. Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 545·75. Akcye Rima Murany 556·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2760·—. Akcye Fabryki broni 558·—. Akcye Tureckie tytoniowe 880·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 996·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·10. Renta majowa 100·60. Renta koronowa austryacka 100·60. Renta koronowa węgierska 96·55. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·05. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·77. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·17. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·15. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·90. Losy tureckie 142·50. Marki 117·31. Ruble 253·50.

Cukier 20·—20·10 spokojny. Spirytus 39·20 bez zmiany. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Przy przyjaźniejszej tendencyi podstawowej zamknięcie spojne. Targ lokalny silny.

Niebezpieczeństwa lata.

Lato jest dla przeważnej części ludzkości najpiękniejszą porą roku. Przynosi dary przyrody w najobfitszej ilości i przynosi, co przecież jest najważniejszą rzeczą, dla niezliczonych rzesz pracujących ludzi dni urlopu, dni wytchnienia. Z jakiemże to utęsknieniem wyczekuje umysłowy robotnik, urzędnik, nauczyciel, nadejścia owych wspaniałych dni, które umożliwiają opuszczenie dusznej pracowni i pozwalają wybiedz do wspaniałej przyrody, do żywicznego boru, na majestatyczne wysokości gór, by ciało i ducha pokrzepić i nowych nabrać sił do przyszłej uciążliwej i wyniszczającej pracy. A dla dorastającej dopiero, młodszej połowy ludzkości oznacza lato okres najwyższego szczęścia. Jazda z izby szkolnej, precz z książkami, wakacye! To jest tenorem radosnego uczucia, które młodzież przenika, gdy szkoła zamyka swe bramy i rozpoczynają się wakacye. A jakżeż zbawiennie działa przerwa letnia na młodociany ustrój, który stosownie do dzisiejszej, aż do granic możliwości idącej intenzywności i obfitości materyału szkolnego, nadmiernie pracuje! Blade lica dostają napowrót rumieńców, sapadła pierś rozszerza się, błogie uczucie siły rozpiera młodzieńcze członki i ze świeżą chęcią do nauki młodociany uczeń, gdy użył ostatniego dnia wakacyj, przystępuje napowrót do swej pracy. Ale i niektóre niebezpieczeństwa sprowadza pora letnia, jak choroby, które głównie pośród dzieci w najdelikatniejszym wieku występują silnie. Setki pośród kwitnących dziatek umierają w lecie na biegunkę. Ochronę przeciw tej chorobie stanowi atoli rozumne niemowlęcia odżywianie, jakie najlepiej osięga się Kufekego mączką z mlekiem. Mączka Kufekego sprawia, że mleko w żołądku dziecka jest łatwiejsze do strawienia, a zmniejszając kiśnienie w jelitach, stanowi dla zarodków chorobowych niekorzystną glebę. Wogóle mączka Kufekego przez zawartość części odżywczych czyni cały ustrój, a więc także żołądek i jelita dziecka odporniejszemi na wszelkie zarodki chorób. Najczęściej wypadki biegunki dotyczą dzieci niedostatecznie lub nierozumnie żywionych. Oby matki korzystały z tego zwrócenia im uwagi na środek oddawna za dobry uznany. 1525

L. 80108/905 2948 1 3
B.

Ogłoszenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty:

I. ziemne, murarskie i pomocnicze,
II. ciesielskie,
III. kamieniarskie,
IV. blacharskie,
V. dekarskie,
VI. kowalskie (dostawę ankier).

Do budowy 2-ch szkół mianowicie:
Szkoły wydz. przy ul. Kapucyńskiej i
„ posp. „ „ Loretańskiej.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze architekty miejs. (ul. Basztowa 27, II p.), gdzie również otrzymać można formularze i wzór oferty.

Otwarcie ofert nastąpi **dnia 4 września 1905 o godzinie 12 w południe** w Budownictwie miejskiem.

Kraków, dnia 22. sierpnia 1905.

Prezydent miasta:
w z. **Chyliński.**

Zarząd Zakładów górniczo-hutniczych

Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy,

poczta i stacya Siersza Wodna

potrzebuje w czasie od 1 października 1905 do 30 września 1906 **miesięcznie:**

8500	kilogramów	owsa
11400	„	siana
2800	„	słomy równej
2000	„	słomy mierzwy

Pasza ta ma być dostarczoną co miesięcznie według zamówienia franko i loko magazyn Zarządu — względnie kopalni węgla, lub huty cynkowej w Krzu.

Podpisany Zarząd zastrzega sobie prawo zamówienia stosownie do potrzeby 25% mniej, lub więcej od ilości wyżej podanych; oraz prawo każdoczesnego wypowiedzenia umowy z terminem trzechmiesięcznym.

Oferty należy wnosić po **dzień 30 sierpnia b. r.** na ręce podpisanego Zarządu, który na żądanie bliższe warunki poda listownie. 2873 3 3

Zarząd Zakładów górniczo-hutniczych **w Sierszy.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.